Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 309 Dziś 16 stron Wtorek, dnia 11 listopada 1930 r. Rok IV

PRENUMERATA:
W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10. Zamiejscowa zł. 5. Zagraniczna zł. 8 Odnoszenia do domu 40 groszy.
Prenumeratę można odmówić tylko 1 każdego miesiąca bezpośrednio w adm. pisma.

OGŁOSZENIA:
W tekście 50 gr., nadesłane 40 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam (strona 4 łamy). Zwyczajne 12 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 10 łamów). Nekrologi po 40 gr. za wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo.

Konto czekowe w P.K.O. Nr. 65,210

HASŁO ŁÓDZKIE

Ogłoszenia firm zamiejscowych o 25 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Pomyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja **1-81-06**, Administracja **1-63-66**

CENA 20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

DWIE ROCZNICE

ŚWIĘCIMY PODWÓJNE ŚWIĘTO: 12-LECIE NIEPODLEGŁEGO BYTU NAJJAŚNIEJSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ I DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ODPARCIA NAWAŁY BOLSZWICKIEJ.

DWIE DATY TAK ŚWIEŻE, PRZEPOJONE NIEZASTYGŁĄ KRWIĄ, WSTRZĄSAJĄCE OGROMEM WEWNĘTRZNEJ TREŚCI.

* * *

DWANAŚCIE LAT TEMU WŚRÓD NAJWIĘKSZEJ ZAWIERUCHY WOJENNEJ NAD UMĘCZONĄ ZIEMIĄ POLSKĄ ZABŁYSŁO SŁOŃCE WOLNOŚCI. WŚRÓD ŁOMOTU WALĄCYCH SIĘ TRONÓW ZESPOLIŁ SIĘ NARÓD, BY ZDRUZGOTAĆ SKORUPĘ, GNIOTĄCĄ POLSKĄ ZIEMIĘ.

STANĄŁ NA CZELE PAŃSTWA WIĘZIEŃ NIEMIECKI I WÓDZ LEGJONÓW, JÓZEF PIŁSUDSKI. TENSAM, KTÓRY W CZASIE WOJNY BYŁ DUSZĄ KRWAWYCH POCZYNAŃ POLSKICH NA POLACH BITEW, TENSAM, KTÓRY PRZEZ WIĘZIENIA ROSYJSKIE I KAMIENISTĄ DROGĘ ŻYCIA SZEDŁ DO WOLNEJ POLSKI.

W OKRESIE MINIONYCH 12 LAT DOKONAŁ NARÓD RZECZY OLBRZYMICH.

Z KRAJU, WYNISZCZONEGO WOJNĄ, UBOGIEGO, GŁODUJĄCEGO, ZDEMORALIZOWANEGO POLITYKĄ ZABORCÓW, ZLEPIONEGO Z 3 RÓŻNORODNYCH ORGANIZMÓW POWSTAŁ GMACH, KTÓREGO SIĘ NIE POTRZEBUJEMY WSTYDZIĆ PRZED EUROPĄ I ŚWIATEM.

GDY RZUCIMY SPOJRZENIEM NA MINIONY ORKES 12 LAT, JEDNO NAS UDERZA: WSZYSTKO, CZEGO DOKONALIŚMY W MOZOLE I TRUDZIE, JEST ŚCIŚLE I NIEROZERWALNIE ZWIĄZANE Z OSOBĄ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. JEST TAK, CZY KTO CHCE, CZY NIE. W KAŻDEJ DZIEDZINIE ZNAĆ JEGO GENJALNĄ MYŚL TWÓRCZĄ, JEGO PRZEWIDUJĄCE ZARZĄDZENIA. SPEŁNIA ON TWARDO SWĄ ROLĘ DZIEJOWĄ, WYZNACZONĄ PRZEZ OPATRZNOŚĆ, WIODĄC NARÓD KU SZCZYTOM POTĘGI.

* * *

ROK 1920. WOJNA POLSKO - BOLSZEWICKA. JESZCZE NIE ZMIENIŁY SIĘ W PROCH KOŚCI TYCH, CO DALI ŻYCIE W OFIERZE OJCZYŹNIE, JESZCZE POPŁAKUJĄ MATKI POLEGŁYCH SYNÓW.

JESZCZE Z ŻYWĄ PLASTYKĄ STAJĄ NAM PRZED OCZYMA WYPADKI, OBFITE W DRAMATYCZNE SCENY I WSTRZĄSAJĄCE MOMENTY.

DAWNYM SZLAKIEM CARÓW ROSYJSKICH USIŁOWAŁA BOLSZEWICKA ROSJA PRZEDRZEĆ SIĘ PO TRUPIE POLSKI NA ZACHÓD.

PRZEKREŚLIŁO TE PLANY ZWYCIĘSTWO R. 1920.

JAKIE ZNACZENIE MIAŁO ONO DLA POLSKI, EUROPY I ŚWIATA?



OD CZASÓW JANA SOBIESKIEGO NIE OPROMIENIŁO ORĘŻA POLSKIEGO TAKICH ROZMIARÓW ZWYCIĘSTWO, A OD CZASÓW STEFANA BATOREGO BYŁA TO PIERWSZA CAŁKOWICIE WYGRANA WOJNA.

DLA EUROPY STAŁA SIĘ POLSKA ZBAWCĄ I PRZEZ WOJNĘ ZWYCIĘSKĄ WYBAWIŁA JĄ OD BOLSZEWIZMU. JEST TO FAKT JESZCZE NIEDOCENIONY.

DZIŚ JEDNAK POCZYNAJĄ SIĘ ZAGRANICĄ ODZYWAĆ GŁOSY, DAJĄCE ŚWIADECTWO PRAWDZIE.

JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH POLITYKÓW ANGIELSKICH OBECNEJ DOBY, LORD ABERNON — RACZEJ NASZ WRÓG, NIŻ PRZYJACIEL — W NASTĘPUJĄCY SPOSÓB CHARAKTERYZUJE WOJNĘ POLSKO - BOLSZEWICKĄ:

„BOHATERSTWO POLAKÓW OCALIŁO ŚWIAT. TO POWINNI PISARZE POLITYCZNI KRZYCZEĆ GŁOŚNO PRZED ŚWIATEM, WYKAZUJĄC, ŻE UTRZYMANIE SILNEJ POLSKI JAKO WAROWNI PRZECIW STAŁEMU NIEBEZPIECZEŃSTWU INWAZJI AZJATYCKIEJ — JEST KONIECZNE".

CO ZŁOŻYŁO SIĘ NA OGROM ZWYCIĘSTWA? MIĘDZY JAKIE CZYNNIKI PODZIELIĆ PROMIENNY BLASK SŁAWY? TRZY SĄ CZYNNIKI, KTÓRYCH ZGODNE WSPÓŁDZIAŁANIE WYKRZESAŁO CUD: **N A C Z E L N Y W Ó D Z, W O J S K O I N A R Ó D.**

NACZELNY WÓDZ — JÓZEF PIŁSUDSKI. JEGO WYŁĄCZNĄ WŁASNOŚCIĄ, JEST PLAN ODPARCIA NAJAZDU BOLSZEWICKIEGO Z NAD WISŁY. JEGO SIŁA WOLI I WEWNĘTRZNY HART WIODĄ ŻOŁNIERZA I CAŁY NARÓD.

JAKŻE INNYM BYŁ NASZ WÓDZ NACZELNY OD NACZELNEGO WODZA, ARMJI NIEMIECKIEJ NA POCZĄTKU WOJNY ŚWIATOWEJ, GENERAŁA MOLTKEGO. GDY MOLTKE POD WPŁYWEM NIEPOMYŚLNYCH WIADOMOŚCI Z FRONTU STRACIŁ GŁOWĘ, ZAPADŁ NA ZDROWIU I PISAŁ ROZPACZLIWE LISTY, PIŁSUDSKI W POŁOŻENIU STOKROTNIE GORSZEM NIETYLKO ZACHOWAŁ RÓWNOWAGĘ DUCHA, LECZ SWOIM HEROIZMEM PRZEJĄŁ WSZYSTKICH.

GDYBY WEWNĘTRZNA MOC WODZA NASZEGO W ROZSTRZYGAJĄCYCH MOMENTACH ZAWIODŁA, BYLIBYŚMY DZIŚ RAZEM Z CAŁĄ EUROPĄ PROWINCJĄ SOWIECKIEGO IMPERJUM.

SŁAWA PRZYPADA W UDZIALE I WOJSKU. ONO ZAKLĘŁO W CZYN PLANY SWEGO WODZA. ONO DAŁO Z SIEBIE WSZYSTKO, CO POLSKI ŻOŁNIERZ DAĆ JEST W STANIE.

O NIEM WÓDZ NACZELNY W ROZKAZIE Z 14. PAŹDZIERNIKA 1920 W TEN SPOSÓB SIĘ ODZYWA: „**N I E R A Z, Ż O Ł N I E R Z E, Ł Z Y C I S N Ę Ł Y M I S I Ę D O O C Z U, G D Y M W I D Z I A Ł W Ś R Ó D S Z E R E G Ó W, P R O W A D Z O N Y C H P R Z E Z E M N I E, W A S Z E B O S E, P O K A L E C Z O N E S T O P Y, K T Ó R E J U Ż P R Z E M I E R Z Y Ł Y N I E Z M I E R N E P R Z E S T R Z E N I E, G D Y M W I D Z I A Ł B R U D N E Ł A C H M A N Y, P O K R Y W A J Ą C E W A S Z E C I A Ł O**, GDYM MUSIAŁ ŻĄDAĆ, ABYŚCIE O GŁODZIE I CHŁODZIE SZLI DO KRWAWEGO BOJU!"

PRZED TAKIM ŻOŁNIERZEM HEROICZNYM POCHYLMY CZOŁO!

SŁAWA ZWYCIĘSTWA PRZYPADA WRESZCIE CAŁEMU NARODOWI. ANI ZA STEFANA BATOREGO NI ZA JANA SOBIESKIEGO NIE UDERZAŁY SERCA POLSKIE TAK ZGODNIE, JAK W CHWILACH KLĘSKI ROKU 1920. W TYM NAJKRYTYCZNIEJSZYM MOMENCIE NIEDAWNYCH DZIEJÓW OBJAWIŁ NARÓD TYLE UCZUCIA PATRJOTYCZNEGO, JEDNOMYŚLNOŚCI, CHĘCI OFIARY I SOLIDARNOŚCI, ŻE WSPÓLNIE Z GENJUSZEM WODZA I MĘSTWEM ARMJI STWORZYŁ CUD ZWYCIĘSTWA.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-EJ)

DWIE ROCZNICE

(DOKOŃCZENIE)

OBIE ROCZNICE WIĄŻĄ SIĘ NAJŚCIŚLEJ Z SOBĄ, SŁUSZNIE JE PRZETO W JEDNYM DNIU OBCHODZIMY. MOZÓŁ CODZIENNYCH ZMAGAŃ Z LOSEM ZACIEMNIA NAM PRZEŻYTĄ PRZESZŁOŚĆ I NIE POZWALA PATRZEĆ Z NADZIEJĄ W IDĄCE DNI. A JEDNAK MIEJMY DUSZE PEŁNE RADOŚCI. DOKONALIŚMY WIELE. DOKONAMY JESZCZE WIĘCEJ, BUDUJĄC MOCARSTWOWY GMACH POLSKI, ŚCIŚLE ZESPOLENI Z OSOBĄ WIELKIEGO GENJUSZA NARODOWEGO.

STANISŁAW WALAWSKI.

* * *

WYWIAD Z MIN. PRYSTOREM

Co zrobił Rząd w zakresie pracowniczej polityki społecznej?

P. Min. Prystor przyjął onegdaj red. tyg. „Pracownik" p. Każimierza Goldego i udzielił mu poniższego wywiadu.

Śpieszymy zaznaczyć, iż jesteśmy jedynem pismem w Łodzi, które wywiad ten otrzymało.

Red.

— Ze wszystkich stron otrzymujemy zapytania, czy wiadomo nam jest, jakie są plany Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w zakresie pracowniczej polityki społecznej.

— Na warsztacie pracy Ministerstwa — odpowiada p. Minister — są obecnie projekty ustaw o umowach zbiorowych, o zatargach zbiorowych, projekt, nowelizacji dekretu o sądach pracy oraz projekt nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

— Czy nie zechciałby Pan Minister powiedzieć, w jakim kierunku idzie projekt ustawy o umowach zbiorowych?

— Umowa zbiorowa w myśl projektu jest jakby platformą podsuniętą pod umowy indywidualne, regulującą minimalne korzyści, które umowa o pracę winna przynosić. Ochronny charakter projektu wynika z podstawowego przepisu stwierdzającego, że niezgodne z umową zbiorową postanowienia umowy o pracę ulegają automatycznie zastąpieniu przez odpowiednie postanowienia umowy zbiorowej, jeżeli warunki umowy indywidualnej są mniej korzystne od umowy zbiorowej.

Uczestnikiem umowy zbiorowej, który podpisuje ją po stronie pracowników lub do niej przystępuje, może być związek zawodowy pracowniczy względnie w pewnych wypadkach delegacja pracownicza.

— Czy Pan Minister nie uważa, że należałoby jako jedyną reprezentację pracowników ustanowić związek zawodowy?

— Projekt uznaje pierwszeństwo związku wobec delegacji, zawiera bowiem przepis, że delegacja nie może wystąpić, jeżeli zgłoszona zostanie inicjatywa prowadzenia układów przez zalegalizowany związek za legalizowany związek zawodowy, który z tytułu działalności może reprezentować interesy pracowników danego zakładu pracy.

Pozatem dodam, że projekt zawiera szczegółowe przepisy regulujące powstanie umowy zbiorowej, sposób jej rejestracji, terminy i sposób wypowiedzenia, skutki prawne dla stron.

— W jakim kierunku opracowuje Ministerstwo projekt o rozjemstwie?

— Projekt nasz daje stronom całkowitą swobodę bezpośredniego dojścia do porozumienia. Jeżeli jednak strony same nie będą mogły porozumieć się, projekt oddaje do dyspozycji każdej ze stron aparat komisyj pojednawczo - rozjemczych, które w sposób fachowy będą starały się pojednać strony, względnie na żądanie strony wydadzą orzeczenie. Wydanie orzeczenia nie przesądza bynajmniej o wpro wadzeniu go w życie. Strona po wydaniu orzeczenia będzie mogła wypowiedzieć się przeciw warunkom orzeczenia. Jeżeli argumenty strony będą dostatecznie przekonywujące, orzeczenie w życie nie wejdzie.

Ingerencja z urzędu przewidziana jest w wypadku zatargu obejmującego co najmniej 100 pracowników. W wypadkach drobniejszych zatargów potrzebny jest wniosek stron.

Komisja pojednawczo - rozjemcza składać się ma z prezesa, wiceprezesów oraz ławników powołanych w równej liczbie z pośród pracodawców i pracowników, na zasadach zbliżonych do sposobu powoływania ławników sadów pracy.

Zkolei zapytujemy Pana Ministra o nowelizację dekretu o sądach pracy.

— Nowela o sądach pracy — powiada Pan Minister — zawiera przepisy, które ułatwiają rozciągnięcie sądownictwa pracy na poszczególnych terenach Państwa na spory w rolnictwie. Nadto nowela przyśpiesza wymiar sprawiedliwości w sądach pracy. W szczególności ważny jest punkt uzgodniony z Ministrem Sprawiedliwości, że wniesienie kasacji może tylko w tym wypadku wstrzymać wykonanie wyroku, o ile wyroki dwóch pierwszych instancyj są między sobą sprzeczne. Wprowadzenie tego przepisu zapobiegnie nieuzasadnionym przedłużeniem sprawy. Poza tem nowela wyjaśnia niektóre przepisy wątpliwe, których stosowanie nasuwało w praktyce trudności.

Następnie poruszyliśmy sprawę nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

— Nowelizacja — mówi Pan Minister — przewiduje połączenie wszelkich ubezpieczeń długoterminowych, dotyczących pracowników umysłowych w jedną całość. W pierwszym rzędzie nowela zmierza do włączenia do dotychczasowego ubezpieczenia, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków i choroby zawodowej.

Rozpotrywane są także kwestja lecznictwa i profilaktyki oraz powiązania ubezpieczenia na podstawie dekretu z nabywanemi odrębnemi uprawnieniami emerytalnemi.

Zkolei zwróciliśmy się do Pana Ministra z zapytanem o stan akcji budowlano - mieszkaniowej Zakładów Ubezpieczeń Społecznych; akcja ta zainicjowana przez Pana Ministra Prystora wywołała w świecie pracowniczym ogromne zainteresowanie, budząc nadzieję, że tą drogą wreszcie chociaż w części złagodzony będzie kryzys mieszkaniowy.

— Akcja budowlana Zakładów posuwa się szybkiemi krokami naprzód; ogółem w roku bieżącym rozpoczęto budowę 16 domów robotniczych o 2.358 izbach łącznie i 14 domów pracowniczych o 2.491 izbach łącznie. Budowa prowadzona jest w Warszawie, Poznaniu, Gdyni, Łodzi, Sosnowcu, Będzinie, Lwowie i Krakowie. Po wykończeniu dadzą one pomieszczenie dla co najmniej 12.000 osób. Ponadto Zakłady Ubezpieczeń Społecznych na Górnym Śląsku prowadzą budowę domów o 361 izbach łącznie w Królewskiej Hucie i Katowicach. Jak Panom wiadomo Zakłady Ubezpieczeń Społecznych przeznaczyły narazie na budowę tanich mieszkań pracowniczych i robotniczych 125 miljonów złotych na okres 5-cioletni. Z tego na budowę w pierwszej serji domów w latach 1930-31 przeznaczono około 37 miljonów złotych, na lata 1931-32 — 25.150.000 zł. Druga serja budowy w latach 1931-32 prowadzona będzie w Warszawie, Łodzi, Gdyni, Lwowie, Sosnowcu, Będzinie i na Górnym Śląsku. Przy budowie domów drugiej serji specjalną uwagę poświęcono rozwojowi Gdyni gdzie na budowę przeznaczono 6.650.000 zł. Zaznaczyć chcę tu, że kiedy Zakłady Ubezpieczeń przystąpiły do bezpośredniej akcji budowlano-mieszkaniowej, nie zaprotestowano, w granicach możliwości, akcji kredytowej na budownictwo dla samorządów, spółdzielni i instytucyj społecznych.

Bezpośrednio akcja budowana Zakładów Ubezpieczeń Społecznych daje maksymalne zabezpieczenie włożonych funduszów w postaci wybudowanych domów oraz dostateczne i trwałe oprocentowanie na długi okres lat w tego rodzaju lokatach — kończy Pan Minister.

TAJNY SKŁAD BRONI

w redakcji „Gazety Warszawskiej"

Dowiadujemy się, że w toku rewizji przeprowadzonej przez policję w lokalu „Gazety Warszawskiej" w dniu 8-ym b. m. wieczorem, znaleziono 9 rewolwerów i około 300-u naboi. Broń znaleziono w szafach między książkami, w kuble, w szufladach biurek, na piecach, na parapecie okna pod gazetami i t. d.

Świadkami znalezienia broni byli współpracownicy „Gazety Warszawskiej" pp: red. Stefan Olszewski, dr. Mieczysław Trajdos, Wacław Filochowski, Myśliński, Janusz Kawecki i Ocieszyński.

Wiadomość zamieszczona w „Gazecie Warszawskiej", jakoby znaleziono i zonfiskowano broń posiadana przez przybyłego przypadkiem do redakcji oficera w ubraniu cywilnem — mija się z prawdą.

Rewolwer i 42 naboje znaleziono przy obecnym w redakcji p. Kazimierzu Czartoryskim, poruczniku w stanie spoczynku, który powinien posiadać pozwolenie na broń skoro był jej posiadaczem, a pozwolenia nie posiadał. Ponadto znaleziono dwa rewolwery i większą ilość nabojów u obecnych w redakcji „Gazety Warszawskiej", p. Władysława Zycha gońca i Kazimierza Zaleskiego studenta.

Ogółem więc w redakcji „Gazety Warszawskiej" znaleziono 12 rewolwerów.

(ISKRA)

Sojusz Endecji z „Centrolewem"

Gdzie niema list Endecji — głosować na „Centrolew"!

Dowiadujemy się, że szereg organizacyj prowincjonalnych Stronnictwa Narodowego w tych okręgach, w których unieważnione zostały listy kandydatów do Sejmu, względnie do Senatu, przedstawione przez to stronnictwo — zwróciły się do warszawskich władz centralnych Stronnictwa Narodowego z zapytaniem, jak zachować się mają zwolennicy Listy Narodowej przy nadchodzącem głosowaniu.

W dniu 6-ym b. m. warszawskie władze centralne Stronnictwa Narodowego odpowiedziały okręgom prowincjonalnym, że tam, gdzie niema listy Stronnictwa Narodowego, wyborcy głosować winni na listy Katolickiego Bloku Ludowego Nr. 19, a w wypadku braku i tej listy — zwolennicy Stronnictwa Narodowego winni głosować na listy Centrolewu Nr. 7. (ISKRA)

PROCES

b. sen. Roguli

WILNO, 10.11. W dniu 19-ym b. m. w wileńskim sądzie apelacyjnym rozpatrywana będzie sprawa b. senatora białoruskiego Reguli, który za pracę wileński sąd okręgowy skazany został na dwa lata więzienia i obecnie przebywa w areszcie. (ISKRA)

Wyniki wyborów w Austrji

Stosunek poszczególnych grup parlamentarnych nie uległ większej zmianie

WIEDEŃ 10.11. Dziś rano ogłoszony został rezultat wyborów do austrjackiej rady narodowej. Ze 165 mandatów zdobyli: socjal-demokraci 72 (poprzednio 71), chrześcijańsko społeczni 66 (73), blok Schobera, w skład którego wchodzą narodowcy niemieccy i związek chłopski 19 (21), blok Heimwehry 8. W okręgach wiedeńskich zdobyli socjal-demokraci 30 mandatów (29), chrześcijańsko-społeczni 11 (14), blok Schobera 4 (2). Ogólna ilość głosów, uzyskanych przez poszczególne stronnictwa w okręgu wiedeńskim, przedstawia się następująco: Socjalni demokraci 703.421 (571.446), chrześcijańsko-społeczni 382.882 (437.783), blok Schobera 124.376, Demokraci 6.719 (16112), Lista żydowska 2.134 (10845), komuniści 10.591 (7521), blok Heimwehry 2,377, Narodowi socjaliści 6 (kierunek Hitlera) 27544 i austrjacka partja ludowa 8.491.

WIEDEŃ 10, 11. Dzisiejsze dzienniki, omawiając wyniki wyborów zaznaczają, że nieprzyniosły one istotnej zmiany. Stronnictwa mieszczańskie utrzymały swoją większość w Radzie Narodowej, jakkolwiek nie udało im się przełamać lub osłabić silnej opozycji socjal-demokratycznej. Ważną rolę odegra w przyszłej Radzie Narodowej blok Schobera jako stronnictwo środka. (PAT)

WIEDEŃ 10, 11. Przebieg wyborów był naogół spokojny, jedynie w miejscowości Donawitz doszło wczoraj wieczorem do starcia między członkami Heimwehry a socjalistami, oczekującymi rezultatu wyborów. 5 osób odniosły rany, wśród nich 2 zostały ranione w twarz, uderzeniami prętów stalowych. W celu zapobieżenia dalszym tego rodzaju wykroczeniom sprowadzono z okolicznych miejscowości oddział żandarmów. (PAT)

Rozruchy w Moskwie

Robotnicy żądają zapłaty za pracę

BERLIN, 10.11. „Socjalistyczny Wiestnik" donosi z Moskwy, iż wybuchły tam rozruchy robotnicze, wywołane wstrzymaniem wypłaty. Wskutek dotkliwego przesilenia finansowego, rząd sowiecki nie był w możliwości wyasygnować odpowiednich sum na wypłatę robotnikom. Administracje fabryk wypłacają wobec tego po 10 do 15 rubli miesięcznie, resztę zaś płacy zapisują na rachunek robotników w bankach sowieckich. Na fabrykach odbył się szereg burzliwych wieców. Robotnicy uchwalili żądać wypłaty całkowitej należności, grożąc strajkiem.

Lot olbrzyma powietrznego

DO X nad lądem Anglji

AMSTERDAM 10, 11. Wodnopłatowiec DO X wystartował dziś o godz. 10,15 w kierunku Calshot, jednak z powodu defektu w motorze zmuszony był zawrócić z drogi. O godz. 11,45 odbył się ponowny start, tym razem udany. O godz. 13,10 DO X był widziany nad Ostendą.

LONDYN 10, 11. Wodnopłatowiec DO X przeleciał o godz. 14,55 nad Brighton.

LONDYN 10, 11. Wodnopłatowiec DO X przybył o godz. 15,30 do Calshot. Na spotkanie wodnopłatowca wyruszyło 12 samolotów różnego typu. DO X dokonał lotu ponad miastem, następnie zaś opuścił się na wodę i splanował tak lekko, jak aparaty najlżejszego typu. (PAT)

UROCZYSTOŚCI w Wilnie

WILNO, 10.11. W związku z uroczystościami święta niepodległości odbył się tu zjazd byłych uczestników walk o Wilno. Uroczystemu zjazdowi, który odbył się w przepełnionej sali teatru na Pohulance przewodniczył gen. Żeligowski w obecności przedstawicieli władz. Uchwalono m. in. utworzyć związek b. uczestników walk o Wilno i przystąpić do Federacji Związków Obrońców Ojczyzny.

Wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego oraz powzięto uchwałę wyrażającą hołd gen. Lucjanowi Żeligowskiemu. (PAT)

TAJEMNICZE zabójstwo policjanta

NOWOGRÓDEK 10, 11. 30 r. W dniu 9-ym b. m. na moście na rzece Szczarze, pod wsią Wielka Wola, pow. słonimskiego znaleziono zwłoki posterunkowego policji, Korsaka, zamordowanego przez nieznanego sprawcę.

Na miejsce popełnienia zbrodni udali się przedstawiciele władz policyjnych i sądowych. (ISKRA)

BUNT marynarzy chińskich

NOWY JORK, 10.11. Policja została wezwana do stłumienia buntu chińskich marynarzy na parowcu, stojącym w Brooklynie. Marynarze ci zaatakowali 3 mechaników i jednego z nich dotkliwie poturbowali. (PAT)

Proces o zniewagę

Echa demonstracyj na odczycie w Poznaniu

POZNAŃ 10, 11. Dziś w południe został ogłoszony wyrok w głośnym procesie i zniewagę, wytoczonym przez profesora Uniwersytetu Poznańskiego Czesławowi Znamierowskiemu. Skarga ta była echem pamiętnych demonstracji grupy młodzieży na odczycie p. Kaden-Bandrowskiego w Poznaniu w listopadzie r. ub. Prof. Znamierowski, widząc prof. Kostrzewskiego na galerji wśród krzykliwych manifestantów odniósł wrażenie, że prof. Kostrzewski jest inicjatorem awantur, wobec czego dał wyraz swemu oburzeniu i symbolicznie spoliczkował prof. Kostrzewskiego. Wskutek skargi prof. Kostrzewskiego w ub. tygodniu odbył się proces, mimo usiłowań rektora i Sądu, ażeby tę przykrą sprawę ugodowo załatwić. Wyrokiem Sądu Powiatowego prof. Znamierowski został skazany na 3 dni aresztu. Obrona zgłosiła apelację. (PAT)

„Konferencja okrągłego stołu"

Niezwykłe zgromadzenie w stolicy Anglji

LONDYN, 10.11. Wobec wczorajszego przyjazdu z Paryża Maharadży Batiala, kanclerz Izby Książąt, wszyscy delegaci na Indyjską Konferencję Okrągłego Stołu zebrali się już. 86 delegatów, z których 16 reprezentować będzie książąt, 57 Indje brytyjskie i 13 brytyjskie parlament, zbierze się we środę w Królewskiej Galerji Izby Lordów na uroczyste otwarcie konferencji, którego dokonał król. Następne posiedzenia odbędą się w Pałacu św. Jakóba, gdzie w ciągu ubiegłego tygodnia miejsce kika zlebrań informacyjnych. (PAT)

LONDYN, 10.11. Król i królowa przyjęli wczoraj w Pałacu Buckingham indyjskich delegatów na konferencję. Delegaci byli przedstawieni parze królewskiej przez sekretarza stanu spraw indyjskich Wedgwood Benna.

Bójki w Berlinie

Kilka osób rannych

BERLIN, 10.11. W Berlinie przychodziło w poniedziałek kilkakrotnie do starć pomiędzy policją i komunistami. Na Placu Bülowa odbyła się popołudniu wielka manifestacja przeciw zawieszeniu „Rote Fahne" i gdy z tłumu padło kilka strzałów, policja oczyściła plac przy pomocy gumowych pałek.

Na Lothringerstrasse rozwiązany został pochód demonstracyjny za śpiewanie zakazanych pieśni, przyczem trzy osoby zostały aresztowane. Przy tej sposobności policja obrzucona została kamieniami, od których ranny został inspektor policji. (A)

Olbrzymi pożar

LONDYN, 10. 11. W jednym wielkim domu towarowym w Liverpoolu wybuchł olbrzymi pożar, jakiego od wielu lat w tem mieście nie było. Pożar z szaloną szybkością mimo wysiłków straży ogniowej przerzucił się na sąsiednie budynki, których mieszkańcy z trudem tylko zdołali ratować się ucieczką. Szkoda wynosi około 20 miljonów złotych. (A)

Uroczystości w stolicy

w 12-tą rocznicę odzyskania Niepodległości

WARSZAWA 10, 11. W dniu dzisiejszym, jako w przeddzień 11-go listopada, 12-ej rocznicy niepodległości i 10-ej wielkiego zwycięstwa oręża polskiego w wojnie 1918-1920, odbył się capstrzyk na ulicach miasta. Oddziały wojskowe z orkiestrami i pochodniami, po przejściu iluminowanemi ulicami miasta, zebrały się o godzinie 5-ej m. 30 popołudniu na Placu Marszałka Piłsudskiego. Po odebraniu raportu od dowódców poszczególnych oddziałów przez płk. Pereświet-Sołtana wojsko sprezentowało broń, a orkiestry odegrały hymn narodowy, oddając hołd symbolowi bohaterstwa żołnierza polskiego. Następnie oddziały wojskowe odmaszerowały Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Ujazdowskiemi do gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych przed którym się ustawiły.

Orkiestra 21 p. p. odegrała hymn państwowy. W tym czasie bateria 1 DAK., ustawiona w parku Łazienkowskim, dała 18 strzałów. Do zebranych wyszedł P. Marszałek Piłsudski. Wojsko sprezentowało broń, a gen. Romer wygłosił krótkie, żołnierskie przemówienie, w którem, mówiąc o dwóch rocznicach, jakie obchodzimy w listopadzie, a mianowicie 10-lecie zwycęstwa w wojnie 1918-1920 r. i obchód Powstania Listopadowego, dał obraz dziejów oręża polskiego w czasie tych walk. Kończąc swe przemówienie, gen. Romer w szczególnie serdeczny sposób wyraził hołd imieniem wojska Marszałkowi Piłsudskiemu, wznosząc okrzyk: „Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!". Niemilknące okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego trwały przez czas dłuższy. Następnie orkiestra 21 p. p. wykonała kilka utworów muzycznych, poczem oddziały odmaszerowały na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie płk. Pereświet-Sołtan odebrał defiladę, a następnie udały się do koszar. (PAT)

470 wieców B. B. W. R.

na terenie województwa Łódzkiego

Ruch przedwyborczy na terenie województwa łódzkiego wzmógł się w dużym stopniu. Wyrazem tego był liczny udział wyborców, oraz nienotowana dotąd ilość wieców i zgromadzeń politycznych. Szczególną frekwencją cieszyły się zebrania organizowane przez BBWR.

Należy zaznaczyć, że zaledwie w trzech okręgach wyborczych Bezpartyjny Blok urządził około 470 wieców. Z ważniejszych trzeba wymienić przedewszystkiem Okręg Kaliski, w rejonie którego odbył 24 zebrania.

Na miasto Kalisz przypada z tego 1 Akademja z udziałem sędziego Jana Pilsudskiego, oraz 4 wiece które zgromadziły około 5 tys. ludzi.

* * *

W powiecie sieradzkim w gm. Wierzchy odbył się wiec urządzony staraniem Centrolewu, na którym zgromadzeni wieśniacy w liczbie 300 wypowiedzieli się za listą Nr. 1 i uchwalili rezolucję wzywającą okoliczne wsie do oddania swych głosów na tę listę, na której figuruje Marszałek Piłsudski. Fakt powyższy, zresztą nieodosobniony świadczy wymownie o nastrojach na wsi.

VON HOESCH u min. Brianda

PARYŻ, 10.11. Ambasador niemiecki v. Hoesch został w poniedziałek przyjęty przez francuskiego ministra spraw zagranicznych, Brianda. W związku z tą wizytą donosi „Petit soir", że ambasador v. Hoesch udzielił Briandow pewnych wyjaśnień w sprawie ogólnego kierunku niemieckiej polityki wewnętrznej. (A)

Pracownicy pamiętajcie, że tylko silny Rząd, wiodący Rzeczpospolitą do potęgi zapewni dobrobyt i spokojny byt rzeszom pracowniczym.

ROZPADAJĄCY SIĘ OBÓZ

Te gorzkie i słuszne słowa rzucają w twarz przywódców CKW. ich niedawni towarzysze, pracujący o szeregu lat w partji lub związkach zawodowych.

Nie są to — jak chce w nas wmówić prasa cekawistyczna — wystąpienia pojedyńczych malkontentów lub ludzi nastraszonych ani nawet zwabionych korzystnemi obietnicami.

Szeregi PPS. CKW. opuszczają ludzie, którzy dla partji poświęcili swe siły, prace i cały zasób energji, — ludzie, stojący nieraz na czołowych stanowiskach w partji lub związkach zawodowych. Od partji odrywają się lokalne organizacje z przywódcami na czele, jak to miało miejsce w Poznaniu, gdzie stary działacz partyjny i związkowy Śniady, przechodzi z całą organizacją poznańską do szeregów PPS. dawn. fr. rewolucyjnej, w Warszawie, gdzie milicja partyjna w liczbie 200 osób zgłasza akces do frakcji, w województwie Kieleckiem, gdzie Stanisław Włosiński, b. poseł CKW., członek Zarządu Głównego OKR oraz szereg wybitnych działaczy na terenie Kielc, Sandomierza, Pińczowa i Stopnicy wskutek różnic ideowych i taktycznych posunięć CKW. opuścili szeregi partyjne. W Bystrej na Śląsku, Częstochowie, Zagłębiu Dąbrowskim, Łasku, Aleksandrowie, Rudzie Pabjanickiej łamią się i kruszeją szeregi PPS. CKW., przechodząc na stronę przeciwnika, aby zasilić jego kadry organizacyjne.

Słowem dezercja z szeregów cekawistycznych stała się nagminną. —

Czemu się to dzieje?

Odpowiedź na to dają sami występujący w obszernych oświadczeniach, skierowanych do władz partyjnych.

Opuszczający szeregi stwierdzają; że zaślepieni walką partyjną obecni przywódcy cekawistyczni, nie pomni na pełną chwały przeszłość PPS. w walce o Niepodległość Polski i prawa ludowe, łączą się jawnie z obozami wrogiemi (piastowcami, endekami) przeciw warstwom pracującym, aby zwalczyć obecny rząd, na którego czele stoi szczery przyjaciel ludzi pracy — Marszałek Piłsudski. —

Że swą krótkowzroczną taktyką łączenia się z wrogiemi robotnikowi ugrupowaniu, przywódcy partyjni rozbijają szeregi pracownicze i zaprzepaszczają ideologję socjalistyczną.

Że idąc na najdalsze kompromisy, przy wódcy partyjni za wszelką cenę chcą utrzymać się przy mandatach poselskich i podtrzymać gasnący prestige swych kramików partyjnych. —

Tyle mówią oświadczenia. —

My ze swej strony dodamy, że opozycja prawocentrolewa, występując do walki z rządami pomajowemi nie obliczyła się, że będzie chciała zniszczyć autorytet moralny, jaki w społeczeństwie posiada Marszałek Piłsudski i zatruć sumienia ludzi uczciwych, chociaż chwilowo zbałamuconych. —

Dziś już widzimy, że ani jedno, ani drugie opozycji się nie udało.

W walce z rządami Marszałka Piłsudskiego opozycja się załamała i stopniowo się rozpada.

Ludzie uczciwi, przekonań prawych czy lewych, więcej dbający o dobro państwa, niż o kramik partyjny, wycofują się ze stronnictw opozycyjnych, przechodząc do obozu, któremu przewodzi WSKRZESICIEL I BUDOWNICZY MOCARSTWOWEJ POLSKI — JÓZEF PIŁSUDSKI. —

W. M.

—o—

NOWA FALA TERORU W SOWIETACH

Ucieczka chłopów do Polski

Ferment wśród krasnoarmiejców wzmaga się

RÓWNE 10, 11. Na pogranicze polsko - sowieckie napłynęła obecnie nowa fala zbiegów, przeważnie chłopów, którzy uciekają przed terrorem sowieckim.

Władze sowieckie rozpoczęły znowu ze zdwojoną energją przeprowadzanie kolektywizacji na terenach pogranicznych, dokąd przysyła się chłopów z głębi Rosji. Równocześnie chłopów z nad granicy odrywa się od ich roli i wysyła do odległych gubernij.

Cały kraj zalany jest szpiegami i tajnymi agentami G. P. U. Każdemu oddziałowi chłopów, przybyłych do kolektywów towarzyszą oddziały milicji G. P. U., gdyż wojsko nie jest już pewne i nie chce strzelać do przeciwnych kolektywizacji chłopów.

Ferment w czerwonej armji doszedł do tego stopnia, że żołnierze posiadają broń tylko podczas ćwiczeń, a po ich odbyciu karabiny się im odbiera i oddaje pod straż zaufanych komunistów.

Każdy odruch przeciwko władzy sowieckiej tłumiony jest z całą bezwzględnością.

Niema dnia, żeby agenci G. P. U. nie rozstrzelali kilku chłopów za opór przeciw kolektywizacji. Ludność sowiecka żyje tylko nadzieją zbawienia w postaci interwencji z zewnątrz Rosji.

—oOo—

B. Poseł Pawłowski aresztowany za przekupywanie wyborców

W Przemyślu przytrzymano ponownie inż. Jakóba Pawłowskiego, b. posła ze Stronnictwa Chłopskiego, — pod zarzutem zbrodni z paragrafu 65 k. k. i występku z paragrafu 300. (Kolportowanie ulotek przeciwpaństwowych, opłacanie głosów wyborczych i t. d.)

Pawłowskiego odstawiono do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym.

Kto wygrał bitwę pod Warszawą?

Niesłychane brednie wielkiej encyklopedji angielskiej

o roli kucharzy i lokai francuskich w „Cudzie nad Wisłą"

W roku ubiegłym ukazało się czternaste wydanie wielkiej encyklopedji angielskiej (The Encyclopaedia Britannica) potężnego, dwudziestoczterotomowego dzieła, ma jącego sławę najlepszego na świecie w tej dziedzinie.

Może opinja ta jest zasłużona, ale w każdym razie encyklopedja ta nie zdobyła jej za dział polski potraktowany z bezprzykładną ignorancją nawet w zakresie przebiegu historycznych wydarzeń tak bliskich, jak np. wojna z bolszewikami w roku 1920.

Oto np. w dziale „Rosja" w poddziale „Wojna z Polską" znajdujemy następujący ustęp:

„Rząd sowiecki zaproponował Polsce w styczniu 1920 r. pokój, na warunkach podobnych do tych, jakie ofiarował Finlandji i Estonji. Polacy z początku zdawali się zgadzać, ale ambicje ich wzrosły z chwilą zasilenia kraju przez amerykańską pożyczkę żywnościową i przez materjały wojenne z Francji".

„Przy końcu marca zażądali całego terytorjum aż do polskiej granicy z roku 1772 i zajęcia rosyjskiego miasta Smoleńska, jako gwarancji.

„Bolszewicy odmówili, a wojska polskie zajęły Kijów.

„W ciągu jednego miesiąca bolszewicy powrócili. Sowiecka kawalerja wzięła Kijów w czerwcu podczas gdy główne siły postępowały od Smoleńska przez Wilno i wzdłuż niemieckiej granicy. Czerwona armja szła naprzód prawie bez walki, kierując się na Warszawę.

„Polski odwrót stał się gromadnym popłochem i około połowy sierpnia Rosjanie dosięgli przedmieść Warszawy".

Tu już następują same rewelacje.

„Francja i Anglja były przerażone. Zsowietyzowana Polska znaczyłaby bolszewizm w sercu Europy. Francuzi posłali do Warszawy gen. Weyganda, świetnego szefa sztabu Focha, z małą grupką oficerów.

„Weygand dowiedział się o luce w centrum sił bolszewickich i zaatakował ten punkt z garstką gawiedzi, do której należeli kucharze, sekretarze i osobista służba, jego własna, jak również innych misyj francuskich w Warszawie.

„W ciągu nocy mało co walcząc, czerwona armja zaczęła się cofać, znaczna jej część na granicy niemieckiej złożyła broń.

„18 marca 1921 podpisano w Rydze pokój na warunkach pomyślnych dla Polski".

Nie mówiąc już o rzucającej się w oczy naiwności tego rodzaju relacyj — jak ten atak gen. Weyganda, otoczonego garścią służby, — podziwiać należy respekt armji czerwonej przed kucharzami francuskiemi. Armja ta w ciągu jednej nocy pokornie „prawie bez walki" pogodziła się z porażką, zanim właściwie jeszcze ją odniosła.

Prócz tego jednak podziwiać trzeba, że już trzecie wydanie wielkiej encyklopedji brytyjskiej przynosi ten groteskowy opis bitwy pod Warszawą.

Że też pośród czytelników, nie mówiąc już o redaktorach encyklopedji, nie znalazł się żaden, któremu taka rodzaju relacja wydałaby się podejrzana.

A nasza ambasada w Londynie? Przecież jej to obowiązkiem jest dbałość o to, by wiadomości dotyczące Polski, a szerzone w szerokich masach obywateli imperjum brytyjskiego, — były zgodne z prawdą.

Czyżby ambasada owa nie była zdolna nawet do takiej propagandy prawdy?

SZTAFETA ZW. STRZELECKIEGO ZAPALA ZNICZ NA PŁYCIE „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA".



Hej! Strzelcy wraz!...

BIULETYN DWUTYGODNIOWY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Od Redakcji

Wsłuchując się w puls życia odrodzonej Polski, stwierdzić musimy z radością i dumą, że w każdej dziedzinie idziemy ku chwale i potędze.

Na odcinku pracy, przygotowującej młodzież do obrony państwa, uczynił Związek Strzelecki tak olbrzymi skok naprzód, gromadząc w swych szeregach półmiljonową rzeszę, że uważamy za rzecz konieczną informować czytelników o wynikach tej szczytnej pracy.

W tym celu postanowiliśmy wydawać dwutygodniowy biuletyn informacyjny Związku Strzeleckiego p. t. „*Hej! Strzelcy wraz!...*, który odzwierciedli poczynania młodzieży województwa łódzkiego, wychowanej w duchu szczytnej ideologji Komendanta Piłsudskiego. W dniu dzisiejszym dajemy pierwszy biuletyn.

Strzelcy na straży Rzeczypospolitej

„Wszystko dla państwa — wszystko dla ojczyzny“.

Hasło to, wypisane na sztandarze strzeleckim, najwymowniej głosi, jakie cele zakreślił sobie w Polsce Odrodzonej Związek Strzelecki.

Stworzony jeszcze przed wojną światową, miał za zadanie przygotować naród do rozprawy orężnej z wrogiem. Zdał też chlubnie egzamin na polach walki, stwierdzając, iż zasiew rzucony ręką wielkiego twórcy — Marszałka Piłsudskiego, padł na grunt podatny.

Kiedy minął bój o Polskę, a wszystkie wysiłki należało skierować ku rozbudowie państwa i wzmożeniu jego potęgi, w pierwszym szeregu kroczy brać strzelecka, skupiająca w swej organizacji blisko 500.000 rzeszę!

Przeszło 3000 oddziałów rozsianych po całym kraju — to moc, utwierdzająca byt państwowy Polski!

Związek dąży do tego, by skupić w swych szeregach młodzież męską i żeńską, a także wszystkich ze starszego pokolenia którym droga przyszłość ojczyzny.

Ogarnąwszy wieś i miasto, wszelkie stany i zawody, pragnie wychować rozumnego obywatela - żołnierza, kierującego się zawsze i wszędzie dobrem ogółu.

Strzelec — to obywatel pełen charakteru, odważny, szlachetny, spełniający pracę zawodową jak najgorliwiej, świadom tego, że pracuje dla Państwa.

Wolny czas od zajęć osobistych poświęca krajowi. N i e s ł u ż y o n p a r t j i. *Biorąc czynny udział w życiu społecznem, wybiera jedynie te organizacje, które służą nie interesom jednostek, lecz ogółowi i państwu!*

Strzelec jest w Polsce czynnikiem państwowo twórczym.

Bezwzględnie oddany swemu Komendantowi jest potęgą, która czasu pokoju i wojny stoi na straży zdrowia i całości wskrzeszonego Państwa Polskiego.

Czasu pokoju gotów wystąpić przeciwko mącicielom, egoistom, samolubom szkodnikom, a kiedy wróg zagrozi ojczyźnie, stanie się Związek Strzelecki armją silną, która poświęcając krew i życie, swe nie dopuści, by nieprzyjaciel pustoszył kraj, grabił dobytek, palił i niszczył.

„WSZYSTKO DLA PAŃSTWA —WSZYSTKO DLA OJCZYZNY“

Drogi macie wytyczone, Strzelcy!

Gen. dyw. Rydz - Śmigły, o zadaniach Związku Strzeleckiego

Tak, jak niegdyś od nas strzelców przedwojennych, wyruszających na pierwsze pole bitwy, zależał honor nowoczesnego żołnierza polskiego i miejsce jakie, jakie on miał zająć wśród innych żołnierzy walczących państw, tak od was teraz zależy, jakie miejsce zajmiecie wśród własnego narodu i jakie imię zdobędziecie w dzisiejszym okresie potęgi państwa.

Drogi macie już wytyczone. Umiejętność zdobycia się na wysiłek dla celu nie osobistego, lecz ogólnego, podporządkowani temu celowi pobudek osobiste ambicji, szukanie zadowolenia w realnych rezultatach pracy choćby skromnych ramach z odrzuceniem pozorów i efektów nie mających isto tnych wartśoci. — Oto nazwy tych dróg.

Gen. Edward Śmigły - Rydz.

Rozwój Związku Strzeleckiego

Okręgu Łódzkiego

Organizacją, która wyrosła w Polsce na podłożu walki o wolność ojczyzny, jest Związek Strzelecki.

Z chwilą powstania Niepodległego Państwa staje się Związek Strzelecki wykonawcą hasła, rzuconego przez Marszałka Piłsudskiego, „Naród pod broń“, staje się bezsprzecznie najlepszą szkołą obywatela - żołnierza — wzorową organizacją przysposobienia wojskowego w Polsce!

Ogarnął Związek całą Polskę, zdobył olbrzymie rzesze członków i sympatyków. Do Okręgów, wykazujących niebywały rozkwit, należy Okręg łódzki, odpowiadający ściśle obszarowi D. O. K. IV.

Na czele Okręgu stoi Komenda Okręgowa i Zarząd Okręgowy. Władzom tym podlegają komendy powiatowe i Zarządy powiatowe. Najniższą jednostkę organizacyjną stanowi oddział z Zarządem oddziału i jego Komendantem.

Obok oddziałów męskich mamy rownież i oddziały żeńskie (najwięcej na terenie m. Łodzi).

W roku 1929-ym Okręg Łódzki liczył zaledwie 4.200 członków ćwiczących.

Obecnie według stanu z dnia 1 listopada 1930 roku mamy około 15.000 członków ćwiczących i blisko 20.000 wspierających, grupujących się w blisko 300 oddziałach.

Przyrost wprost olbrzymi!

Systematyczna praca strzelecka odbywa się w ciągu 10 miesięcy: od 1 września do końca czerwca.

W dziedzinie wychowania obywatelskiego referentami i wykładowcami są nauczyciele szkół powszechnych i średnich.

Wychowanie obywatelskie Strzelca przenosi się na teren świetlicowy. Jest dążeniem organizacji, by każdy oddział miał własną świetlicę.

Ilość ich w ubiegłym roku wynosiła 25, obecnie wzrosła do 70-ciu!

Postęp ogromny, jednak wobec ilości oddziałów jeszcze za mały!

Drugim działem pracy jest wychowanie fizyczne — przedmiot szczególnej troski strzeleckiej.

Powstają liczne kluby sportowe strzeleckie, skupiające zastępy młodzieży. Dostarczają one Strzelcom godziwej rozrywki, hartują ciało, wyrabiają sprawność, przygotowywują do przyszłej służby wojskowej.

Uprawiaia w nich wszystkie gry i zabawy ruchowe, lekkoatletykę, marsze i t. d.

Dzięki Strzelcowi sport dociera do wsi, czem się nie może pochwalić żadna inna organizacja! Rozgrywki sportowe — zawody, nawet pomiędzy poszczególnemi oddziałami są na porządku dziennym.

Związek rośnie w siły, staje się potęgą nietylko pod względem liczebnym, lecz przedewszystkiem moralnym. Ogarnął powiaty, gminy, dociera do najdalszych wsi.

Nadejdzie też niedługo chwila, kiedy wszyscy, którym droga przyszłość Polski, staną się czynnymi członkami Związku Strzeleckiego.

Prawa Strzeleckie

1. DOBRO RZECZYPOSPOLITEJ JEST PIERWSZEM I NAJWYŻSZEM PRAWEM STRZELECKIM.
2. STRZELEC SŁUŻY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I W KAŻDEJ CHWILI GOTÓW JEST ODDAĆ ŻYCIE W JEJ OBRONIE.
3. STRZELEC JEST WZOROWYM OBYWATELEM I ŻOŁNIERZEM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
4. STRZELEC JEST CZŁOWIEKIEM HONORU; SŁOWU STRZELCA MOŻNA ZAWSZE UFAĆ.
5. STRZELEC JEST ODWAŻNY I ŚMIAŁY WOBEC NIEBEZPIECZEŃSTWA.
6. STRZELEC WIDZI W KAŻDYM CZŁOWIEKU BLIŹNIEGO I POSTĘPUJE WOBEC NIEGO TAK, JAK MU NAKAZUJE SUMIENIE UCZCIWEGO CZŁOWIEKA; JEST UCZYNNYM KOLEGĄ — ZAWSZE POMAGA SWEMU TOWARZYSZOWI W PRACY DLA DOBRA ORGANIZACJI.
7. STRZELEC KARNIE, SUMIENNIE I ŚCIŚLE WYPEŁNIA ROZKAZY PRZEŁOŻONYCH WŁADZ ZWIĄZKU.
8. STRZELEC ROZWIJA CAŁĄ INICJATYWĘ I WKŁADA CAŁĄ SWOJĄ DOBRĄ WOLĘ W WYKONANIA OTRZYMANEGO ROZKAZU.
9. STRZELEC DZIAŁA W MYŚL IDEOLOGJI STRZELECKIEJ W DUCHU KARNOŚCI I PORZĄDKU ORGANIZACYJNEGO ZARÓWNO NAZEWNĄTRZ JAK I NAWEWNĄTRZ.
10. STRZELEC DĄŻY WSZELKIEMI SIŁAMI DO POZNANIA WŁOŻONYCH NA NIEGO OBOWIĄZKÓW, DO CIĄGŁEGO DOSKONALENIA SWEJ SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ I WYSZKOLENIA WOJSKOWEGO.

Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego

Okręgu Łódzkiego

W miarę tego, jak Związek Strzelecki wyrasta na najpoważniejszą organizację i szkołę wychowania obywatelskiego w państwie, jedna sobie coraz większe masy społeczeństwa, umiejącego ocenić rolę państwowo - twórczą Strzelca.

By jednak w pełni spełnić mógł pokładane w nim nadzieje, musi spotkać się obok platonicznego uznania i z materjalną pomocą społeczeństwa, musi znaleźć czynną pomoc u najszerszych mas, któreby odjąwszy Strzelcowi troskę o stronę materjalną organizacji, dozwoliły wszelkie wysiłki skierować w jednym kierunku: wychowania młodego pokolenia pod hasłem **„WSZYSTKO DLA OJCZYZNY“.**

Na tem podłożu powstaje Towarzystwo Przyjaciół Strzelca Okręgu Łódzkiego.

Znaleźli się ludzie dobrej woli, wysoce uspołecznieni, którzy uznali za sprawę pierwszej wagi gromadzenie funduszów, celem zapewnienia Strzelcowi należytych warunków egzystencji.

Zarząd Towarzystwa w składzie pp. Kuratora Jerzego Gadomskiego, dyr. inż. Ludwika Tołłoczki, dyr. I. K. Poznańskiego, starosty Dychdalewicza, prezesa Gustawa Geyera, kom. Łopuszańskiego, dyr. J. Wolczyńskiego, ppłka Cieślaka, Leopolda Skulskiego, komornika Rzymowskiego i por. rez. Kwapienia rozwinął nader żywą akcję na terenie Łodzi. Zdziałał też wiele w dziedzinie umundurowania, urządzeń świetlic, stworzenia bibljotek, budowy boiska sportowego, strzelnic i t. d. i to na terenie całego okręgu.

Przykład Łodzi znalazł naśladowców w powiatach, miastach i miasteczkach całego Województwa.

Wkrótce też nadejdzie chwila, kiedy nie będzie ani jednego oddziału strzeleckiego w Okręgu, któryby nie znalazł swoich przyjaciół wśród miejscowego obywatelstwa.

Tak w zgodnym wysiłku łączą się wszystkie stany, wszystkie zawody — młode i stare pokolenie — świadome tego, że jedynie wspólną pracą wykrzesze się lepszą przyszłość dla **Państwa!**

W 12-tą ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI



Pan Prezydent Rzplitej — Ignacy Mościcki



Marszałek Polski — Józef Piłsudski.

JAN WOJTYŃSKI

WYZWOLENIE ŁODZI W 1918 ROKU

Któż ze współczesnych nie pamięta tych chłodnych, dżdżystych dni listopadowych, gdy gnębiony w stukilkudziesięcioletniej niewoli Naród Polski — solidarnym wysiłkiem odrzucił precz ciężki głaz, strzegący grobu naszej niezawisłości państwowej.

Pamiętam te dni listopadowe w Łodzi. Pamiętam to silne powszechne napięcie, przygotowanie konspiracyjne, podziemną akcję organizacyj peowiackich, legjonistów, dowborczyków wydziałów bojowych partyj robotniczych. *Tylko głuche echa dobiegały z tych podziemi do społeczeństwa, gdzie w niepokoju podświadomie oczekiwano na coś wielkiego, na coś niespodziewanego, co zbliżało się nieuchronnie, a co przyszło, jako wielka i wyśniona dla Polaków chwila.*

Chwila odzyskania Wolności.

U schyłku okupacji, u schyłku dni niewoli...

Pierwszym objawem, który zwiastował przełom — było wzrastające z dnia na dzień zdenerwowanie Niemców, wyrażające się m. in. w prawdziwych orgjach cenzury niemieckiej, wykreślającej czerwonym ołówkiem najniewinniejsze wzmianki pism. Im więcej rósł niepokój niemiecki, tym ostrzejsze były prześladowania prasy.

Aż wreszcie przyszedł oczekiwany dzień. Dzień wystąpienia i Czynu. Zniknął niepokój, niepewność, zastąpiła je — wola Zwycięstwa.

Wystąpili — niemal z gołemi rękoma — robotnik i młodzież i w niespełna dwadzieścia cztery godziny — Łódź od srogiego i okrutnego najeźdźcy niemieckiego uwolniono...

Poniedziałek był... Dzień wstawał już w atmosferze naprężenia ogólnego, wyczekiwania, w nastroju zdenerwowania...

Nie czekając wieczora, nie czekając na wieści z Warszawy, czy stolica już wystąpiła — Łódź rozpoczęła wielki Czyn zbrojny przeciwko okupantom. Śmiało, samorzutnie, z wielką siłą natarcia. Rozpoczęto od zdobycia i obsadzenia urzędów cesarsko-niemieckich i od rozbrojenia wojskowych i urzędników. Robotnicy wraz z młodzieżą dokazywali czynów, zdumiewających odwagą i śmiałością. Ku wieczorowi centrum miasta było opanowane całkowicie przez rewolucję.

Pozostały koszary i zamknięte w nich oddziały. Tutaj natrafiono na opór... Padły ofiary w kilku punktach miasta. Ale i tu wreszcie, dzięki umiejętnym posunięciom kierowników akcji — udało się nad Prusakami odnieść przewagę.

I ranek 12 listopada zastał już Łódź, miasto, które cztery lata pozostawało w upiornym letargu — wolnem od koszmarnej zmory najazdu obcego...

Za broń (jaką kto posiadał), na rozprawę z okupantami na Wolność Ojczyzny — chwycili w tem mieście polskiej pracy solidarnie wszyscy najlepsi i najofiarniejsi pod dzielnym przewodem historycznej Polskiej Organizacji Wojskowej Legjonistów, Dowborczyków i wydziałów bojowych partyj robotniczych.

Wiele tablic wmurowaćby należało pamiątkowych, by umieścić na nich zgłoskami złotemi nazwiska tych wszystkich, którzy w Czynie listopadowym udzial wzięli — niepodobna jednak i tutaj nie wspomnieć szeregu nazwisk, z dniem 11 listopada 1918 r. w Łodzi ściśle związanych, więc ś. p. Linkego (padł na posterunku 11 listopada 1918 r. w czasie utarczki z okupantami), Skwarczyńskiego Stanisława (obecnie pułk. Szt. Gen.), Skwarzeńskiego Jana — Rychlika (obecnie ppłk. Szt. Gen.), Lutomskiego Wacława (obecnie kpt. W. P.), Mieczysława i ś. p. Benedykta braci Pęczkowskich, Starzyńskiego Romana (obecnie mjr. Szt. Gen.), Grenczyńskiego Bolesława (obecnie kpt. 31 p. S. K.), Rogowskiego Tadeusza (por. rez.), ś. p. por. Granesika, Rajpolda (obecnie kpt. 28 p. S. K.), mec. d-ra B. Fichny, obu braci Kalinowskich, Malbrockiego Edwarda, mecenasa Biłyka, ś. p. por. Bereszko, Stefana Fichny (obecnie pkom. P. P.), Fornalskiego (obecnie kp. W. P.), Karaffy-Kreuterkrafta (obecnie mjr. W. P.), i wielu, wielu innych nazwisk, przytaczanie których przerasta ramy niniejszej pracy publicystycznej. Ponadto z wydziałów bojowych partyj robotniczych — (P. P. S. i N. Z. R.) — wymienić należy choćby tylko tych, którzy na pamięć w tej chwili się nasuwają, a więc Andrzeja Kazimierczaka, Pudlarza Stefana, (obecnie st. przodownik P. P.), Jaranowskiego Franciszka, Szymańskiego i wielu innych.

Rzeczą historyków będzie zebrać te wszystkie przebogate materjały, dotyczące dziejów 11 listopada 1918 r. w Łodzi — dopiero w tych dziejach znajdą właściwą i należytą ocenę swej ofiarnej pracy ci wszyscy, którzy podparli swą dłonią głaz niewoli, by go z nad grobu Ojczyzny odwalić...

Czyn wyzwoleńczy łódzki był twardy. Nie było tu u nas pochodów. demonstracyj, radosnych manifestacyj rozentuzjazmowanych tłumów, jak to obserwowano gdzieindziej; nie było hałasów, śpiewu, huku — były huki, ale huki wystrzałów na ulicach miasta. Nie było entuzjazmu wyłącznie zewnętrznej radości — bo nań nie było czasu — ale był zato wewnętrzny entuzjazm Czynu. Łódź — miasto pracy, miasto praktyczne, nie miało czasu na zbytnie wylewy uczucia, jak gdzieindziej.

Po mocarnym Czynie zrzucenia jarzma niewoli — po dokonaniu Go — *Łódź przystąpiła natychmiast do pracy twórczej, do pracy od podstaw, by odrazu budowę najpierwszych zrębów państwowości, odrodzonej po wiekowej niewoli, rozpocząć.*

Pełna jak najpiękniejszych nadzei witała Łódź Jutrzenkę Wolności. Witała ją z zakasanemi rękawami — tak, jak wczoraj — gotowała się do Czynu zbrojnego; po spełnieniu zadania — gotowała się do trudów, by nadrobić stracone lata wojny i by w ogólnym w Polsce rozpoczynającym się wyścigu pracy, być jedną z najpierwszych.

JAK PRACUJE MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

Jak żyje i pracuje Marszałek Piłsudski? Oto pytanie, które ciśnie się na usta tych wszystkich miljonów Polaków, którzy czując i obserwując skutki Jego pracy, nie mogą zetknąć się z Komendantem i zblizka się z nią zapoznać.

Jeśli chcemy poznać życie Marszałka, musimy sobie przedewszystkiem zdać sprawę z ogromu pracy, jaka spoczywa na barkach Marszałka Piłsudskiego. Jest on wszak Prezesem Rady Ministrów, Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, oraz Ministrem Spraw Wojskowych.

Pozatem w czasie nieobecności Ministra Spraw Zagranicznych sam osobiście zastępuję go w tej dziedzinie.

Warunkiem podołania tak wielkim i różrorodnym zadaniom jest planowe rozłożenie pracy i zachowanie w niej zgóry przewidzianego systemu.

To też Marszałek Piłsudski pracuje według ułożonego zawczasu przez siebie programu tygodniowego. Na każdy dzień przygotowuje sobie ścisłe dyspozycje i pewne dni w tygodniu poświęca wyłącznie tylko sprawom pewnych resortów. Od tego programu tylko w wypadkach wyjątkowych ważnych spraw czynione są odchylenia na tę lub inną stronę.

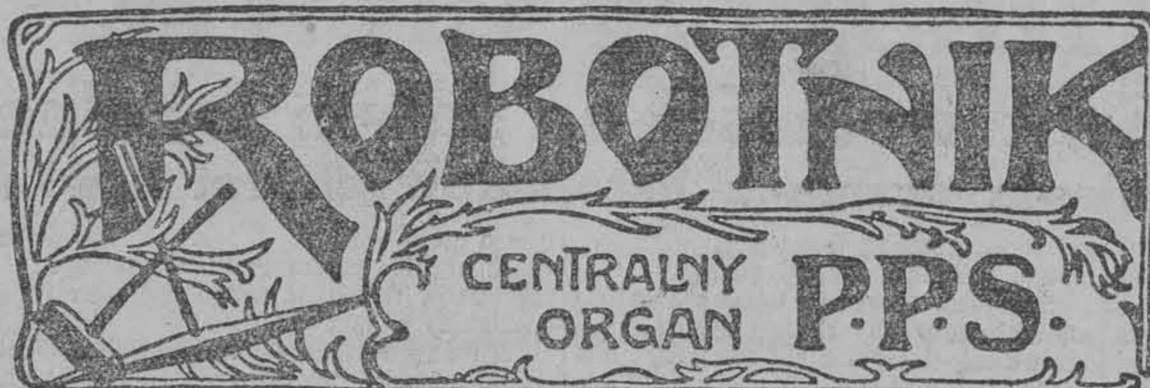
Największy wysiłek skierowuje Marszałek na pracę swą jako Prezesa Rady Ministrów i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Jako Prezes Rady Ministrów, Marszałek Piłsudski przewodniczy osobiście na wszystkich ważniejszych posiedzeniach Rady Ministrów.

Warto przytem zaznaczyć, że jako Prezes Rady Ministrów Marszałek specjalnie interesuje się zagadnieniami międzynarodowemi i skarbowo - gospodarczemi, które znakomicie opanował i którym poświeca najbaczniejszą uwagę.

Nr. 135 (2935) Warszawa, PONIEDZIAŁEK 17 Maja 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
Numer pojedyńczy 20 groszy.

Dziś w poniedziałek, dn. 17 b. m., o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warsz. OKR. PPS.

RADA NACZELNA P. P. S.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S., na którem obecni byli jej członkowie, tow.: Arciszewski, Barlicki, Berger, Bień, Czapiński, Czarnecki, Daszyński, Dewódzki, Danielewicz, Gardecki, Grzecznarowski, Hausner, Jaworowski, Kossobudzki, Kuryłowicz, Kwapiński, Liberman, Malinowski, Nowicki, Niedziałkowski, Perl, Piotrowski, Pławski, Praussowa, Pragier, Pużak, Szczypiorski, Szpotański, Szczerkowski, Topinek, Weissberg, Wolicki, Zaremba, Ziemięcki.

W sprawie sytuacji politycznej powzięto następującą uchwałę:

1. Rada Naczelna zatwierdza uchwałę C.K.W. z dnia 15 maja r. b., zawierającą żądanie klasy robotniczej w walce, zapoczątkowanej wypędzeniem Rządu Witosa i upoważnia C.K.W. do poczynienia wszystkich zarządzeń, potrzebnych dla zapewnienia rychłego zwycięstwa tym żądaniom.

Uchwała C.K.W. brzmi:

P.P.S. w dzisiejszej sytuacji wysuwa następujące żądania:

1) Natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i Senatu.

[2) Prezydentem Rzeczypospolitej powinien zostać Marszałek Józef Piłsudski.

3) Powinien być utworzony Rząd Robotniczo-Włościański, bez udziału partji popierających krwawy i sprzedajny Rząd Witosa.]

4) Musi nastąpić zasadnicza zmiana polityki byłych rządów wobec mniejszości narodowych.

[5) Złodzieje grosza publicznego, piastujący urzędy państwowe, a zwłaszcza byli ministrowie: Kucharski, Witos, Kiernik, Osiecki, Zdziechowski, Korfanty, Moszczeński mają być doraźnie ukarani.]

C.K.W..P.P.S., oddając hołd ofiarom klasy robotniczej i wojska, bohatersko walczącym przeciwko rządowi hańby narodowej i wyrażając serdecznie uznanie dla postawy całej klasy robotniczej Polski w dniach walki, wzywa robotników do organizowania swoich sił i do baczności na każde wezwanie partji, dopóki walka z reakcją nie będzie zwycięsko zakończona.

Rada Naczelna wzywa całą klasę robotniczą Polski do dalszej bezwzględnej walki z reakcją, celem ostatniego złamania jej sił i doprowadzenia do Rządu Robotniczo-Włościańskiego, opartego o zaufanie najszerszych mas pracujących.

2. Rada Naczelna oświadcza, iż wytęży całą swą energję, by wprowadzić w życie swój program gospodarczej naprawy, społecznych i politycznych reform, zmiany polityki narodowościowej, wytępienia wszelkich nadużyć i złodziejstw.

3. Rada Naczelna upoważnia C.K.W. i Z. P. P. S. do dalszego współdziałania ze stronnictwami lewicy — upoważnia zarazem C. K. W. do pełnego kierownictwa — z chwilą rozwiązania Sejmu — przygotowaniami do akcji wyborczej i samą akcją wyborczą.

4. Rada Naczelna odrzuca możność współdziałania P.P.S. z komunistami, „niezależnymi“ i t. zw. N. P. Chłopską.

5. Rada Naczelna żąda oddania pod sąd wojskowy tych oficerów, którzy odznaczyli się barbarzyństwem w walkach ulicznych zarówno przeciw wojskowym, jak i ludności cywilnej — w pierwszym rzędzie — gen. Zagórskiego.

Inne wnioski polityczne przekazano C.K.W. do rozważenia.

Pozatem przyjęto wnioski organizacyjne sekretarza generalnego C. K. W., tow. Pużaka.

Czego żądała P.P.S. (CKW)

po przewrocie majowym

A CO ROBI DZISIAJ

Rada Naczelna P. P. S. (C. K. W.) w dniu 16 maja 1926 r. powzięła uchwałę, wydrukowaną nazajutrz w „Robotniku“, którego fotografja podana jest obok.

W tej uchwale P. P. S. (C. K. W.):

1) Domaga się, aby Prezydentem Rzeczypospolitej został Marszałek Piłsudski.

2) Rząd Witosa nazwała krwawym i sprzedajnym.

3) Żądała doraźnego ukarania Witosa, Kiernika, Korfantego, Zdziechowskiego i innych, których nazwała złodziejami grosza publicznego.

A dziś

ta sama P. P. S. (CKW) zawiązała spółkę (Centrolew lista Nr. 7) z tymże krwawym i sprzedajnym Witosem!

Dziś razem z tymi, których nazywała złodziejami grosza publicznego, P. P. S. (CKW) walczy z Rządem Marsz. Piłsudskiego!

Gdy dosięgła ręka sprawiedliwości właśnie tych, których doraźnego ukarania żądała przed 4 laty P. P. S. (CKW) — dziś ta sama P. P. S. (CKW) broni ich jako bohaterów! Mało tego, członkowie tejże P. P. S. (CKW) odważyli się na najhaniebniejszy czyn w Polsce — na zamach na życie Marszałka Piłsudskiego.

Co sądzisz, Obywatelu, o takiej partji i jej sojusznikach?

Czy obecny „Centrolew”, mający w swej przeszłości ciemne plamy jak Dojlidy i Kongres Krakowski, czy te skorumpowane partje mogą być rzeczywiście „Związkiem Obrony Prawa i Wolności Ludu?!”

GDY NADESZŁA CHWILA CZYNU

Świt wolności na ławie szkolnej

Wspomnienia ucznia z listopadowych dni krwi i chwały

Rok 1918...

Byłem wtedy jeszcze uczniem v gimnazjum w Warszawie.

Czy jednak mnie i kolegom moim nauka była w głowie?

Przecie my całą gromadą

śniliśmy tylko o wojsku,

o wojence.

Głośne moníty profesorów padały w próżnię.

Nasze ówczesne zamiłowania uwydatniły się też w naszym ubiorze. Co drugi chodził do szkoły w podkutych butach z cholewami i spodniach kroju i barwy wojskowej. Na piersiach aż się roiło od przeróżnych oznak, orzełków, proporczyków.

Na lekcjach pod ławką studjowano wydawnictwa legjonowe. Na tablicy po każdej lekcji zjawiały się szumne i wzniosłe hasła bojowe.

Kolega mój Józiek S. (dziś wybitny urzędnik) chodził po klasie, deklamując stale:

— Kiep ten żołnierz, co nie nosi w tornistrze buławy marszałka — czem wzbudzał dla siebie ogólny szacunek.

Szczytem marzeń

było dla każdego z nas zdobycie broni

— jakiej broni wszystko jedno, byle broni.

Kursowały więc po klasie jakieś zdekompletowane, zardzewiałe pistolety, jakieś ułamki szabel, ładownice, naboje karabinowe. Ja należałem do najlepiej uzbrojonych. Miałem długi niemiecki bagnet (w skórzanej pochwie!) wyostrzony jak brzytwa, z piłą!

Bagnet był przedmiotem zazdrości całej klasy — ba! co mówię — całej szkoły! Nosiłem go poprostu w spodniach — pokazywałem ciekawym tylko głownię.

Wreszcie w listopadzie i my młodzi zapaleńcy zaczęliśmy spostrzegać, że „coś" się psuje w okupacji niemieckiej.

Na mieście szeptano, **ŻE NADESZŁA CHWILA CZYNU.**

Wreszcie z okupacji austrjackiej nadeszła wieść, że Kraków zrzucił pęta niewoli.

— Rozbroić okupantów! — poszło hasło po mieście.

W klasie zawrzało!

Wygłosiłem płomienną mowę. Z trzaskiem zamknęliśmy książki. Wojna!

Jedenastego listopada, w czasie pierwszej lekcji zobaczyliśmy, jak przez most ks. Poniatowskiego (szkoła mieści się przy Al. 3 Maja) dwóch studentów z karabinami prowadziło rozbrojonego żołnierza niemieckiego.

Na szczęście dla karności szkolnej zadźwięczał dzwonek...

O dalszych lekcjach nikt nie chciał słuchać.

Klasa wybrała mnie dowódcą. Straszliwa broń ukryta dotąd ujrzała światło dzienne.

Jak lawina wybiegliśmy na most.

Biegliśmy gromadą w stronę Nowego Świata.

Na rogu stały już posterunki obywatelskie.

Oglądaliśmy się za robotą, wszyscy uzbrojeni.

Nagle z gmachu dzisiejszego Ministerstwa Komunikacji, gdzie wówczas mieściła się niemiecka wojskowa dyrekcja kolejowa, wyszedł żołnierz niemiecki, stary landszturmowiec, a za nim urzędnik wojskowy z cienką szpadą u boku.

Cała nasza gromada rzuciła się ku nim. Mój bagnet i broń kolegów zatrzęsła się groźnie nad głowami przerażonych okupantów.

Bez oporu żołnierz oddał bagnet (taki, jak mój!), a urzędnik wojskowy szpadę (zdobyłem ją dla siebie). Z oszołomienia nic nie mogli mówić, z trudem wyjąkali tylko prośbę o czerwone kokardki, które były wtedy dla nich przepustką do Vaterlandu.

Co żywo pobiegłem do domu.

— Proszę o coś czerwonego — rzekłem zdyszany, trzymając bagnet w jednej ręce, a szpadę w drugiej.

Nie czekałem na odpowiedź.

Zerwałem czerwoną bibułkę z kwiatka, stojącego na oknie i dekorowałem skrawkiem tej bibułki żołnierzy niemieckich, zmykających ku dworcowi.

A wkrótce potem gromadka młodych zapaleńców rozbiegła się po pułkach i oddziałach wojskowych.

Z różnych frontów otrzymywałem listy od kolegów, prawdziwych już wówczas żołnierzy.

Przychodziły też żałobne wieści. To zginął ten, to ów dostał się do niewoli.

Ale obowiązek, który przysięgliśmy sobie w szkole, **SPEŁNILIŚMY DO KONCA.**

Tadeusz Hiż

ŻAGIEW

Chwycił pierwszy Naczelnik w rycerską prawicę
Żagiew, która buchnęła żądzą wyzwolenia
i odtąd już chadzały mnogie pokolenia
w blasku dnia, który nosi nazwę Racławice.

Potem tą samą żagwią błysnął Podchorążym
Piotr Wysocki, gdy wołał: do bram Belwederu,
podobni starożytnym greckim bohaterom
po śmierć, lub zwycięstwo podążym!

Po nim Traugutt ją ujął w swoje męskie dłonie,
a kiedy go tracono, z stoków Cytadeli
czuł, jak sztandar ognisty nad Narodem płonie
i po nowej ofierze, nowym blaskiem strzeli.

A potem — nastał długi upadku dzień szary.
Ludzie wszystką moc swoją w jednym bólu sprzęgli.
Żagiew błysnęła światłem, niby stos ofiary,
a krew ją podsycała i łzy — zamiast węgli.

Wreszcie znalazł się Człowiek, co wszystkie jej ognie
skupił w sobie, by stać się z hartowanej stali,
że Go dziś żaden wicher przeciwny nie pognie —
to w teutońskiem więzieniu Komendant się pali!

—oOo—

Wacław Budzyński

MUNDUR

Mundur — zwyczajny gałgan szary,
cuchnie zeń pot i brud i pył
marszów i bitew.
Pomyśl, gdzie był...

Zdobi go krzyż Pierwszej Brygady,
wstęga Virtuti Militari,
a jednak...
Mundur — zwyczajny gałgan szary.

Żebyś go nawet w szafie skrył,
żebyś nim oblókł godne mary
historji....
Zawsze — zwyczajny gałgan szary.

Ale gdy przyślą matce wieść
i wraz z tą wieścią mundur stary,
syn zabity!
Wtenczas — inakszy gałgan szary.

Wtenczas — o, synu! — matki usta
pieszczą kochane ślady krwi,
twój mundur.
Wtenczas... Nieprawda! To się śni...

Zwierza się cicho mundur szary,
matka doń szepce poprzez łzy,
syneczku mój!
oto jest mundur, a gdzie ty?..

Więc nigdy?... Nie, to nie do wiary,
żeby mógł syna mego przeżyć —
o, ślady krwi! —
zwykły, wytarty gałgan szary!..

Zwykły, wytarty gałgan szary...
Przeklęty bądź, że żyjesz dłużej
niż syn!
Przeklęty bądź, szary mundurze

Jednak te szmaty, trochę krwi —
to są ostatnie syna dary.
Mundur — syn mój!
Umiłowany mundur szary...

Złożę me serce w mundur szary.
Najdroższe, krwawe syna szmatki —
syneczku śpij! —
utulą biedne serce matki.

Maryla Czerkawska

Józefowi Piłsudskiemu

O, sen o szpadzie, o, sen o potędze,
Przemoc najcięższych, niespełnionych
[win
I powstał twardo w podziemiach wykuty
Czyn.
Przysiąg na sercach rzeźbione wersety.
Pieczęcią krzywdy otoczone w krąg...
Hej! zedrą pieczęć błyszczące bagnety,
Spełnią przysięgi cięcia młodych rąk.
Na polskiej ziemi starej, wiecznej księdze
Zatarte słowa znów odczytał syn
I poszedł cichy bez pychy i buty
Na czyn.

. . . .

Piszą się dzieje, sypią kurhany,
Płoną domostwa, padają namioty,
Lecz krwią się leczą niezgojone rany,
Lecz krwią się poją drapieżne tęsknoty,
A pod dotknięciem Twej hetmańskiej
[laski
Chwila dziejowa iści się i stawa,
I różowieją Krzywopłotów piaski,
A straż przy grobach znowu czyni Sława.

Wolność, hej Wolność!
Drży bór od granatów,
Kule w pnie walą tępo jak siekiera —
Ktoś zginął — o, śmierć jak żałobny
[tkacz
Owija zimne ciało bohatera...
O, jęk... — Ktoś wolno idzie do
[zaświatów...
Nie słuchaj, Wodzu!
(Gdzieś rozłkał się płacz).
Nie słuchaj, Wodzu!
(Daleko, daleko
Jakieś matczyne biedne, stare ręce
Gładzą mięciuchne włosy pacholęce —
Gładzą w marzeniu, lecz już pod powieką
Łzy się zebrały, źródło ci uderzy
Gorącą falą na grób jeszcze świeży).
Nie słuchaj, Wodzu!
(Tam ktoś taki kona,
Co ukochanej sam rozplótł ramiona.
By jęk jej wzroku nie mącił mu
[w drogach
Żołnierskiej służby —
W ułańskich ostrogach
Miał kitę włosów jasnych jako len...)
Nie słuchaj Wodzu! — to jest blady sen
W cieniu niewieścich przytajony szat,
To szept, co cicho do stóp Polski padł
I skonał w blasku jej chwały!
O, bór się zatrząsł, armaty zagrzmiały,
Granaty biją, a przysiąg wersety
Piszą ściemniałe już od krwi bagnety...
W tej księdze, która dnie chwały pamięta,
Stają Twe orły i Twoje orlęta,
Wodzu!
Ziemia drży,
Serce mocą zapału objęte:
Gdzieś słychać płacz? gdzieś płyną łzy?
Ktoś ginie w ogniu i dymie?
Słychać? — Nie. Wszystko zagłusza
[imię
Wielkie, święte...
I jedna trwa tylko przemoc win,
I jeden jest tylko czyn:
POLSKA!

—o—

KRONIKA

LISTOPAD
11
WTOREK

DZIŚ: Marcina
JUTRO: 5 br. męczenn.

Ws. słońca g. 7 m. 4
Zachód „ g. 16 m. 15

Na marginesie

DEFILADA

Idą... Kroki dudnią twarde...
Idą... Kolba w dłoni chrzęści...
Idą Polski awangardą,
Niosąc w sercu Wolnych szczęście,
A w swych rękach stal na wroga,
A swej duszy ufność w Boga.

Idą... Asfalt ciężko dudni...
Aż drżą szyby gdzieś na piętrze...
Idą, jak słońce w południe,
Co swe blaski najgorętsze
W snop ofiarny ziemi składa —
To wojsk polski defilada....

Idą... W piersi gra wichura,
W oczach szczęścia łzy się palą...
Wyciągnięci w długich sznurach...
Idą zgodną, rojną falą,
O bruk turkot dział łomota —
Ludzie! Serc otwórzcie wrota!...

To idziemy my, żołnierze,
Co domowych ognisk strzeżem,
Idziemy niw polskich stróże,
Bitewnym okryci kurzem —
Czy bagnetów szczęk słyszycie?
Za kraj damy krew i życie...

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebera (Plac Wolności 1), Sukc. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 64), J. Cymera (Wólczańska 37), i Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27). (p)

Dzisiejsze uroczystości

Dziś od rana wszystkie domy udekorowane będą flagami o barwach narodowych a w świątyniach odbędą się uroczyste nabożeństwa.

O godz. 10 w katedrze przy udziale przedstawicieli władz odbędzie się msza uroczysta, poczem nastąpi defilada oddziałów wojskowych, strzelca i oddziałów przysposobienia wojskowego przed władzami z dowódcą okręgu korpusu na czele.

Po południu odbywać się będą akademje w szkołach i teatrze miejskim, a wieczorem uroczysta akademja w sali Filharmonji.

Przez całe popołudnie na placach grać będą orkiestry wojskowe, policyjne i straż ackie. (b)

Zebranie przedwyborcze Urzędników Państwowych

W dniu 9 listopada 1930 roku w lokalu Ligi Mocarstwowego Rozwoju Polski na wezwanie Komitetu Wyborczego Urzędników Państwowych odbyło się zebranie przedwyborcze urzędników państwowych. Licznie zebrani urzędnicy ze wszystkich urzędów państwowych wysłuchali gorącego przemówienia prezesa Komitetu kolegi Aleksandra Brojerskiego oraz rzeczowego i głęboko ujętego referatu kolegi Ludomira Lewandowskiego, poczem, entuzjastycznie manifestując swoje uczucia dla Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, postanowili jednomyślnie poprzeć Państwowy Obóz Marszałka i oddać swe głosy na listę Nr. 1.

Zamach samobójczy

W bramie domu nr. 273 przy ulicy Piotrkowskiej znaleziono późnym wieczorem leżącego bez przytomności mężczyznę.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził że to Jan Zakrzewski, robotnik, zamieszkały przy ul. Warszawskiej 12, który w celu samobójczym napił się większej dozy esencji octowej.

W stanie beznadziejnym odwieziono denata do szpitala w Radogoszczu. (b)

RZĄDY POMAJOWE
A INWALIDZI WOJENNI

Wojna światowa w okresie 1914—1918 r., która objęła większość terenów Rzeczypospolitej oraz wojna polsko-bolszewicka i walki z Ukraińcami nie obyły się bez ofiar. Wielka ilość obywateli, którzy pospieszyli do szeregów formacji polskich i Armji Narodowej jak również tych, którzy zostali wcieleni do armji zaborczych, została okaleczona, pozbawiona środków do życia i zdolności do pracy.

Ustawa z dnia 18 marca 1921 roku w małym zakresie zabezpieczała tych najlepszych synów Ojczyzny, którzy własną krwią okupili jej niezależność.

Najwięcej krzywdzi inwalidów art. 24. wspomnianej ustawy, gdyż powodował termin prekluzyjny do zgłoszenia roszczeń z tytułu uszkodzenia na służbie wojskowej. Armje zaborcze przestały istnieć, Armja Narodowa była w stadjum organizowania — w tych warunkach b. żołnierz, ubiegający się o zaopatrzenie, nie był w możności zdobyć potrzebnych dokumentów w przepisanym ustawą terminie.

Rządy przedmajowe (1926 r.), zajęte waśniami i targami z Sejmem i od niego uzależnione nie mogły, czy też nie chciały naprawić krzywdy inwalidów.

Dopiero przewrót majowy w 26 r. postawił sprawy inwalidów na pierwszym planie.

Rząd Marszałka Piłsudskiego, uważając, że opieka nad inwalidami powinna się znajdować w rękach do tego powołanych, przekazał agendy opieki nad inwalidami wojennymi Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, które z całą pieczołowitością zajęło się inwalidami wojennymi, zakładając: schroniska, warsztaty reedukacyjne, ułatwiając leczenie inwalidów za pośrednictwem Kas Chorych, dając zapomogi na zakładanie własnych warsztatów pracy i doraźne.

Widząc, że art. 24, ustawy z dnia 18 III. 21 r. wysoce krzywdzi b. wojskowych, Rząd Marszałka Piłsudskiego powoduje wydanie ustawy z dnia 7. marca 1929 r. która nowelizuje art. 24, ustawy z dnia 18. III. 21 r. i przedłuża rejestracje i zgłoszenia roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego do dnia 31. grudnia 1930 r. Niezależnie od powyższego p. wojewoda łódzki, jako przedstawiciel Rządu, wydaje w dniu 15. b. m. ogłoszenie, rozlepione w najdalszych zakątkach województwa, przypominające o terminie i wskazujące gdzie należy ogłoszenie przesłać oraz wzywa obywateli do wykorzystania dobrodziejstw wspomnianej ustawy.

Jak widać z powyższego Rząd Marszałka Piłsudskiego stara się nietylko o wydanie ustaw, ale i o to, aby najnajszerszy ogół mógł z nich skorzystać.

Jak była potrzebna nowelizacja art. 24. ustawy z dnia 18. III. 21. i jak krzywdziła b. wojskowych pokazuje to, że do wydania nowej ustawy było na terenie Województwa 3,500 inwalidów, obecnie od dnia 1. X. r. b. zgłoszono nowych roszczeń do zaopatrzenia 3411, czyli, że do chwili obecnej było pokrzywdzonych 3411 obywateli. W okresie od 1. IV. 29 r. — 1. X. 30 r. było 53 komisyj wojskowo - lekarskich które zbadały 559 osób z których 450 zostało uznanych za inwalidów wojennych. W wspomnianym terminie 92 inwalidom korzystało z pomocy lekarskiej, 24 leczyło się w szpitalach, 31 korzystało z sanatorjum.

Skapitalizowano rentę 19 inwalidom na sumę zł. 119,838 gr. 39. Udzielono pożyczek na cele produkcyjne 18 inw. na sumę zł. 31,870. — Posiedzeń Inw. Kom. Odwoławczej było 22, która zbadała 278 inw. z których 268 odwołań uwzględniono i 13 odrzucono.

W celu ułatwienia inwalidom załatwienia swych spraw Rząd Marszałka Piłsudskiego ustanowił urzędy dla spraw inwalidów wojennych, a mianowicie:

W Urzędzie Wojewódzkim Oddział dla spraw inwalidów wojen., w Starostwie Grodzkim w Łodzi referat dla spraw inwalidów woj. w Starostwie w Kaliszu referat dla spraw inwalidów woj. w Starostwie w Piotrkowie referat dla spraw inwalidów woj.

Niezależnie od powyższego Rząd Marszałka Piłsudskiego opracował projekt nowelizacji całej ustawy inwalidzkiej, który w możliwie najszerszych ramach zabezpiecza interesy ofiar wojny.

Federacja Grodzka
wzywa do głosowania jawnego

Na zwołanym r. ub. niedzielę wiecu Federacji Grodzkiej zapadła uchwała, wzywająca b. wojskowych do głosowania jawnego na listę Nr. 1 w dniach 16 i 23 listopada b. r.

Wszyscy b. wojskowi zgrupowani w Federacji idą przy obecnych wyborach otwarcie do walki o zdobycie nowej Polski, opartej na silnej władzy ustawodawczej i wykonawczej, harmonizyjnie współpracujących.

Tak, jak otwarcie stanęliśmy na wezwanie komendanta do walki o niepodległość i utrwalenie granic Polski, tak dziś, w przełomowym momencie, kiedy się ważą losy ustroju wewnętrznego państwa stajemy jawnie i otwarcie przy osobie Marsz. Piłsudskiego, wzywając całe społeczeństwo polskie, aby wzorem b. żołnierzy oddało swe głosy na listę Nr. 1, na której widnieje świetlana postać naszego ukochanego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Apel do Strażaków

Związek Straży Pożarnych woj. Łódzkiego wydał następującą odezwę:

DRUHOWIE STRAŻACY!

Żyjemy w Polsce Wolnej i Niepodległej. W Polsce wyzwolonej krwią i znojem Żołnierza i Narodu pod wodzą MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

B e z S i l n y c h R z ą d ó w i D o b r y c h P r a w nie ostoi się Polska.

Dziś naród musi zwalczyć słabość wewnętrzną.

W obliczu wyborów, każdy Strażak musi wziąć udział w wzmocnieniu Władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

W walkach o niepodległość na wezwanie M A R S Z A Ł K A J Ó Z E F A P I Ł S U D S K I E G O stanęliście Druhowie w szeregach.

Wielu poległo na polu chwały.

Dziś MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, wzywa Was, Druhowie poraz wtóry DO RATOWANIA OSŁABIONEJ OJCZYZNY.

Musimy poprzeć Marszałka Piłsudskiego i Jego silne rządy.

Czołem!

Prezes Zarz. Zw. Wojew.
(—) Dr. J. B. Rożniecki.

Członkowie Zarz. Zw. Wojew.
(—) Wł. Belina-Prażmowski,
(—) Roch Cielecki,
(—) Dr. A. Grohman.
(—) Mec. Bolesław Jasieński,
(—) Mieczysław Kula,
(—) St. Młodzianowski,
(—) Al. Rżewski.

Ciekawe wykopaliska archeologiczne
na ziemiach polskich

Kalendarz „II. Kurjera Codziennego" na rok 1931 donosi, że w Krakowie podczas budowy kolektora Wisły na przedmieściu Nowa Wieś znaleziono szczątki człowieka z epoki lodowej. Szczątki te znaleziono wraz z resztkami zwierząt dyluwjalnych: mamuta, nosorożca, „konika Tarpana" i jeleni dyluwjalnych. Znalezisko dokonane zostało w warunkach wykluczających jakąkolwiek wątpliwość. Jest to pierwsze na ziemiach polskich znalezisko szczątków człowieka z epoki lodowej, a zarazem najobfitsze w rzędzie 17-u podobnych znalezisk, jakiemi dotychczas wogóle rozporządza nauka.

Kalendarz „II. Kurjera Codz." na rok 1931 przynosi rewelacyjne szczegóły o dotychczasowych wynikach systematycznych badań archeologicznych w Złotej koło Sandomierza, prowadzonych z ramienia Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Na wzgórzach lessowych odkopano tam osiedla i groby ludzkie kilku kultur, począwszy od neolitu aż po czasy wczesno-historyczne, t. j. od czwartego tysiąclecia przed Chr. do okresu około 1000 po Chr.. Najliczniej znaleziono tam objekty kultury z młodszej epoki kamiennej, jak ziemianki, groby, naczynia gliniane, wyroby z kamienia, rogu, kości, muszli, oraz ozdoby z bursztynu. Dalej znaleziono groby zwierząt tak urządzone, iż uprawniają do wniosku, że groby te łączyły się z jakimś kultem zwierząt. Pozatem znaleziono groby z okresu bronzu i żelaza, oraz ślady chat i grobów z czasów wczesno-piastowskich. Wreszcie odkryto dwie warownie ziemne, z czasów młodszej epoki kamiennej, ciągnące się na ogromnych przestrzeniach, a składające się z licznych głębokich rowów, wałów i palisad. Ogółem dotąd odkopano około 1500 mieszkań i grobów.

P. Pogorzelska i p. Krukowski
w Teatrze Miejskim

Niesamowity szał ogarnął Łódź na wiadomość o występie p. p. Pogorzelskiej i Krukowskiego w Teatrze Miejskim. Bilety na przedstawienie były wysprzedane na kilka dni naprzód, a kombinatorzy biletowi zrobili świetne interesy. Widownia napełniła się w dniu wczorajszym po brzegi, a zjawienie się na scenie ulubieńców Warszawy wywołało huragan oklasków.

Z tytułu kobiecości i rangi artystycznej należy się p. Zuli Pogorzelskiej w sprawozdaniu pierwsze miejsce. Wykazała ona w śpiewie dawne swe właściwości, zaś w tańcu starała się ująć werwą i temperamentem. Dobór piosenek nie był jednak szczęśliwy. P. Pogorzelska ma w swym repertuarze rzeczy bardziej porywające, więcej „przebojowe".

P. Krukowski zdobył serca wszystkich. Kołysali się ze śmiechu wytrawni króle bawełniani, podrygiwały radośnie stuprocentowe dziewice, klęli z uciechy milionerzy czarnej giełdy, których charakterystyczne cechy świetny artysta plastycznie odtworzył.

Największą pochwałą dla artysty może być to, że go wzięto za autentycznego, nieochrzczonego, odwiecznego żyda. Dzięki temu kontakt sceny z widownią był jak najściślejszy, a publiczność nie szczędziła swemu współwiercy i rodakowi oklasków i radosnych okrzyków.

Przez 2 godziny szła przez widownię fala szczerego, głośnego, serdecznego śmiechu. Śmiech ten huczał, szalał, ogarniał wszystko.

Za te dwie godziny beztroski i radości należy się szczere podziękowanie p. Pogorzelskiej, a zwłaszcza p. Krukowskiemu.

S.

BOLESŁAW WALIGÓRA

Obrona Warszawy w świetle prawdy historycznej

Obrona Warszawy, względnie obrona na przedmościu Warszawy uwypuklona jest w historji wojny polsko-rosyjskiej jako jedno z decydujących zdarzeń w naszej walce o byt państwa. Ma ona wiele legend i dużo ludzi, często pod wpływem jednostronnych oświetleń niektórych odłamów prasy znajduje jedyne wytłumaczene zwycięstwa w wynikach boju pod Ossowem i Radzyminem. Nic dziwnego; w przełomowych dniach sierpnia nietylko społeczeństwu, ale i wojskowym narzucała się myśl, iż tu pod Warszawą rozstrzygną się losy Polski, Naczelne Dowództwo również początkowo przypuszczało, że na Warszawę podąży większość sił nieprzyjacielskiego frontu zachodniego. Pod wpływem tych przesłanek, które narastały od końca lipca, odbywały się przygotowania do obrony stolicy.

W miarę jak front zbliżał się ku Warszawie, wzmagało się podniecenie: wszyscy myśleli i mówili o ratunku Ojczyzny. Zawiązano organizacje i komitety, które miały zająć się przygotowaniem do obrony stolicy, odbywano manifestacje, zgłaszano rezolucję, lecz z tego wszystkiego niewiele było realnego pożytku, owszem w dniach najbardziej gorących, kiedy manifestowano na ulicy, w dowództwie okręgu generalnego stwierdzono, iż dotychczasowe rezultaty zaciągu ochotników były słabe.

Równocześnie z tą akcją tworzył się front „mędrkowania". Zjawiali się patentowani zbawcy Ojczyzny. Nie można się temu dziwić. Wielkim zdarzeniom w życiu narodu towarzyszą i takie nastroje; często wypływają one z przejęcia się sprawą: gorzej natomiast jest jeśli w tych ciężkich dniach towarzyszy kampanja polityczna, która gdzieindziej nazywa się zdradą stanu. W dniach sierpniowych taką akcję; skierowaną przeciwko Naczelnemu Wodzowi, prowadziła prasa narodowa.

W tych ciężkich dniach wysłano do Marszałka Piłsudskiego delegację, żądając zapewnienia, iż stolica będzie broniona. W dniu 6. VIII Naczelny Wódz zapewnił o tem delegację m. Warszawy.

Jak wspomniano, przygotowania do obrony w głębi kraju, a głównie do obrony stolicy rozpoczęły się już z końcem lipca. Niespożyte zasługi w tym kierunku ma gen. Sosnkowski ówczesny wiceminister, a później minister spraw wojskowych, którego nawisko jest na zawsze związane ze zwycięstwem 1920 r. Większość sił, 5ciągniętych z kraju, oddano do dyspozycji gen. Latinika, mianowanego gubernatorem Warszawy, a następnie dowódcą 1-ej armji, który miał doprowadzić do końca przygotowania obrony na przedmościu Warszawy. Na przedmoście to Naczelny Wódz przeznaczył 1-ą armję polską, która miała ukończyć odwrót w dniu 12. VIII. Tego dnia przygotowania do obrony miały być ukończone i 1-a armja miała odeprzeć ataki nieprzyjaciela do dnia 16. VIII—to jest do dnia, w którym z nad Wieprza wyruszą armje, przeznaczone do zadania rozstrzygającego ciosu nieprzyjacielowi, do uderzenia na tyły i jego flankę.

Jak przedstawiały się ostatecznie rezultaty przygotowań?

Niezbitym jest faktem, iż gen. Latinik nie zdołał, z różnych przyczyn wywiązać się z powierzonego mu zadania. Pierwszy dzień boju (13. VIII) zastał pozycje przedmościa poważnie nieukończone lub źle wykonane. Tego stanu rzeczy nie mógł zmienić nonsensowy rozkaz dowództwa frontu podpisany przez płk. S. G. Zagórskiego, który żądał, by przed istniejącą, a źle wykonaną pozycją budować nową oraz, by nie budować drugiej pozycji w ten sposób, by była ona silniejszą od pierwszej, gdyż skłoni to żołnierzy do odstępowania. Z innych niedomagań należy podkreślić, iż część bateryj dopiero stawała na stanowiska i brak było amunicji, dywizje przybywające z frontu nie otrzymywały na czas uzupełnień, brak było broni okopowej, obsługi reflektorów użyto dopania rowów strzeleckich a rakiet dymowych i świetlnych mimo posiadania nie wydano i t. d.

Należy zaznaczyć, iż gen. Latinik bardzo mało zajmował się sprawą dowodzenia, gdyż związany był różnemi czynnościami jako gubernator Warszawy. Miał jednak kilku generałów i wielu wyższych oficerów do pomocy.

W takich warunkach rozpoczął się bój pod Radzyminem. W dniu 12 sierpnia wieczorem nad rzeką Rządzą nad przedpole 46 i 48 pułków naszej 11-ej dywizji nadciągnęły dywizje rosyjskie. Były to: 21-a dywizja 3-ej armji oraz 27-a dywizja, prawoskrzydłowa 16-ej armji sowieckiej. Reszta dywizyj 16-ej armji dopiero nadciągała i dopiero w następnych dniach spotkała się z 1-szą armją polską.

Nad ranem dnia 13. VIII rozpoczęło się natarcie 21 dywizji sowieckiej i skończyło się niepowodzeniem wroga. Jednak że okazało sę, iż na odcinku radzymińskim nieprzyjaciel ma nietylko silną przewagę piechoty lecz również i artylerji. Artylerja polska mało strzelała, a zresztą w tej chwili było jej niewiele na stanowiskach. W godzinach popołudniowych gen. Weygand uprzedza gen. Rozwadowskiego, że bój zawiązujący się może się źle dla nas skończyć z winy złej organizacji obrony.

Wieczorem dnia 13. VIII na odcinku 46 p. p. nastąpiło drugie natarcie, w którem wzięły udział cztery brygady 21-ej i 27-ej dywizji ros. Atak ten spowodował przerwanie frontu pod Radzyminem,

Do przeciwnatarcia celem odebrania utraconych stanowisk dowództwo 1-ej armji skierowało swój odwód: — 1-ą lit. biał.-dywizję. Dowódca tej dywizji — gen. Rządkowski powierzył dowództwo przeciwnatacia ppłk. Rybickiemu (dowódca II brygady lit. biał.), któremu oddał trzy pułki: wileński, grodzieński i nowogródzki; miński pułk dopeiro nadciągał po walkach w straży tylnej.

Do godziny 10 dnia 14. VIII 1-a l. b. dyw. pdzygotowała się do ataku, 46-y pułk, zmordowany walką dnia wczorajszego miał pozostać w odwodzie; w ostatniej jednak chwili płk. Jaźwiński pchnął ten pułk nieoczekiwanie do natarcia na Radzymin. 46 p. p. jakby chcąc się oczyścić z niesłusznych zarzutów, iż dnia 13. VIII opuścił pozycję bez walki, ruszył dzielnie do ataku, wsparty przez wileński pułk i 3 kompanje 47 p. p. Niebawem Radzymin zdobyto, w ręce Polaków wpadło wiele zdobyczy i jeńców. Wkrótce jednakże nieprzyjaciel odrzucił słabe skrzydła dywizji i oddziały polskie zostały zmuszone do opuszczenia Radzymina, skąd po ciężkiej walce odeszły na II pozycję przedmościa. W akcji tej okazało się, że nieprzyjaciel miał jeszcze tego dnia przewagę liczebną.

Rano dnia 14. VIII nieprzyjaciel siłą dwóch pułków przerwał odcinek na styku 11-ej i 8-ej dywizji, zajął Leśniakowiznę i wpadł do Ossowa, gdzie zaskoczył uzupełnienia. Do przeciwnatarcia wraz z innymi oddziałami rzucono kompanje ochotnicze. eJdnakże mimo dużej przewagi Polaków, atak niedał rezultatu, gdyż ochotnicy, którzy znaleźli się poraz pierwszy w boju, załamali się i mimo wysiłków oficerów nie zdołali przyjąć szyku bojowego. W tej chaotycznej walce poniesiono dotkliwe straty, gdyż skłębiony tłum zmieszanych ze sobą ochotników dawał doskonały cel karabinom maszynowym nieprzyjaciela. W walce tej padł dowódca baonu 236 p.p. kpt. Matarewicz oraz kapelan ks. Skorupka. Walka ta przeciągała się dłuższy czas i dopiero przeciwnatarcie III batal jonu 12 p. p. por. Szewczyka zmusiło nieprzyjaciela do wycofania się: poniósł on również ciężkie straty (kilkuset zabitych i rannych).

Wypadki pod Radzyminem spowodowały, iż dowódca frontu gen. Haller oddał swoją odwodową dywizję 10-tą do dyspizycji gen. Latinika, a ten użył ją do przeciwnatarcia pod Radzyminem, przyczem dowódcy tej dywizji — gen. Żeligowskiemu oddał kierownictwo działań 10-ej, 11-ej i 1 lit. białor. dyw.

Późnym wieczorem dnia 14. VIII weszły do akcji oddziały 10-ej dyw. XIX brygada tej dywizji płk. S. G. Thommego przybyła do Nieporętu, gdzie uwolniła z opresji dzielnie broniącą się tam artylerję. Przed świtem 29 p. p. ruszył do Benjaminowa, łącząc się z 48 p. p., który pod dow. płk. Łukoskiego w ciężkich warunkach wytrwał na stanowiskach.

Natomiast 28 p.p., który próbował ruszyć z Nieporętu w kierunku Wólki Radzymińskiej, został zatrzymany, a nawet z pod Aleksandrowa odrzucony, gdzie poległ bohaterską śmiercią por. Pęczkowski (łodzianin, bardzo popularny działacz wśród młodzieży Red.). I baon 28 p.p., który podszedł pod Wólkę Radzymińską od południa, wdał się tam w walkę. Pierwsze strzały ugodziły śmiertelnie dowódcę baonu por. Pogonowskiego i dasze natarcie uwieńczone powodzeniem poprowadził por. Boski (obecnie mjr. w Zamościu Red.)

Działania XIX brygady zagroziły nieprzyjacielskiej 81-ej brygadzie, co spowodowało wycofanie się jej w kierunku Słupna i Cegielni, gdzie połączyła się z dwiema brygadami 21-ej dywizji. Na to zgrupowanie nieprzyjaciela uderzyła teraz 1 lit. bryg. dyw. swojem lewem skrzydłem (grodzieński i wileński pułki) pod dow. ppłk. Rybickiego i wyrzuciła nieprzyjaciela z Radzymina.

Ze względu jednak na to, iż sąsiedzi nie wysunęli się naprzód, a prawe skrzydło 1 l. b. dyw. (płk. Bejnar) napotkało na opór dwóch brygad sow., mjr. Bobiatyński musiał swój wileński pułk pod naporem nieprzyjaciela wycofać z miasta.

W tym czasie wyższe dowództwa wywierały nacisk, by bezwględnie zdobyć Radzymin, natomiast gen. Żeligowski widział rozstrzygnięcie w manewrze obchodzącym Radzymin od północy od strony Mokrego.

Wieczorem dnia 15. VIII gen. Żeligowski wydał rozkazy do dalszego natarcia i późnym wieczorem odrzucono nieprzyjaciela. Miasto Radzymin dostało się w nasze ręce bez większej walki, gdyż nieprzyjaciel go opuścił.

Dzień 15 sierpnia na całym froncie polskim nie przyniósł żadnego rozstrzygnięcia.

W dniu 16. 8 oddziały 1 l. b. dyw. i 10 dywizyj, po odrzuceniu jeszcze jednej próby natarcia nieprzyjaciela przeprowadziły atak, który ostatecznie oddał w nasze ręce pozycje przedmościa. Odtąd nieprzyjaciel nie zdołał już przerwać frontu, a nawet musiał się sam bronić przed wypadami, które wykonała 8-a dywizja i 48 p. p.

W dniu 16. VIII z nad Wieprza ruszyły armje pod osobistem dowództwem Marszałka, Józefa Piłsudskiego, które nieoczekiwanie spadły na nieprzyjaciela, pozostającego naprzeciw przedmościa Warszawy i w następnych dniach rozbiły go.

Zniszczenie skrzydłowych niezużytych jeszcze dywizyj 16-ej armji pociągnęło za sobą ucieczkę tej armji, a następnie odwrót i klęskę reszty frontu zachodniego.

IGNACY DASZYŃSKI

WIELKI CZŁOWIEK W POLSCE

Wyjątki ze szkicu psychologiczno-politycznego dzisiejszego wodza opozycji o J. Piłsudskim — Warszawa 1925

...Naród „kamienuje swoje proroki". Pewien przekorny angielski pisarz mówi, że naród „oszukuje proroków". Na jedno wychodzi. Naród czci i przeklina równocześnie proroków za to, że mu przepowiadają zgubę i czynią to w czasie „niewłaściwym", t. j. kiedy ludzie roztropni zguby jeszcze wcale nie widzą... W normalnych czasach ludzie lubią ryzyko w grze, w geszeftach, w miłości, w sporcie i t. p. Ale jest ono małe, głupie, nie robiące żadnego wrażenia na dalsze otoczenie. Cóż to ma za znaczenie, że się biedak jaki z miłości otruje, albo cymbał jaki połamie kości w biegu automobilowym? Ale gdy „palec boży" dotknie kraj (wyrażenie Piłsudskiego w odczycie o r. 1863), gdy idzie gra epokowa o „być lub nie być" dla miljonów ludzi, wówczas ryzykować jest zaiste rzeczą groźną i wspaniałą.

Miał taką chwilę Piłsudski w dniach sierpniowych 1920 r., gdy opuszczał 12 sierpnia w nocy Belweder, aby pojechać do Puław i uszykować cztery dywizje między Wisłą a Wieprzem w celu uderzenia na północ i rozbicia armji rosyjskiej. Wziął to ryzyko olbrzymie, decydujące, sam na siebie, aby zadać cios stanowczy, rozstrzygający o całej kampanji. „Byle Warszawa zachowała się przez kilka dni spokojnie" — to było wszystko, co przy rozstaniu powiedział panom ministrom. A kiedy jeden z nich zwrócił mu cicho żartobliwą uwagę, że zaczyna akcję feralnego dnia 13, odpowiedział skwapliwie, że właśnie trzynastka jest jego dnem „życzliwym". Było w tem zdaniu coś trącącego przesądem, ale któż z wielkich ryzykantów świata nie był przesądnym? Psycholog zrozumie to kokietowanie z zabobonem. Roztropni ludzie uśmiechną się z wyższością...

Znamieniem wielkości Piłsudskiego jest niebywała zdolność znoszenia przeciwności najczarniejszej niewdzięczności. Całe jego życie wskazuje, że rósł „z tego co boli". Prześladowania, jakie znosiła jego rodzina szlachecka i całe jej otoczenie na Litwie za czasów Murawjewa - Wieszatiela, były pierwszem przeżyciem dziecka. Młodość najwcześniejsza, to znów prześladowania. Brata, Bronisława, zsyłają na 15 lat na Cachalin, skąd wraca osiwiałym, rozbitym człowiekiem. Jego samego skazują bez winy na pięć lat Sybiru. Każde upokorzenie boli i piecze tego dumnego człowieka. Biją sołdaty buntujących się zesłańców... Kto nie spodlił się pokorą, ten stać się musiał tem dumniejszy, tem odporniejszy duchem. W wagonie kolejowym jedzie młody Piłsudski z rewolucjonistą rosyjskim. Rosjanin narzeka na odporny nacjonalizm Polaków wobec rewolucjonistów rosyjskich, wyciągających rzekomo dłoń braterską do tych niewdzięcznych buntowników polskich. „Widzi pan — odpowiada Piłsudski — to nie tak trudno zrozumieć. Dotychczas braterstwo między nami odbywało się w ten sposób, że pański dziadek powiesił mojego dziadka, a pański ojciec wygnał na Sybir mojego...".

Z niewyczerpanej galerji osobliwości

Najwyższy człowiek — Gigantyczny barometr — Banknot 10.000 fun. ster. — Najmniejsza książka

Jedno z czasopism angielskich podało ostatnio bardzo ciekawe zestawienie z galerji „osobliwości“. Z zestawienia tego warto przytoczyć najciekawsze bodaj pozycje.

Otóż najwyższym człowiekiem znanym w historji nowożytnej miał być niejaki Ludwik Filkins, mieszkaniec St. Paul w Stanach Zjednoczonych, urodzony w r. 1874. Gentleman ten osiągnął wzrost 2 metry i 45 centymetrów, ważył zaś zaledwie 175 kilo... Najmniejszym natomiast człowiekiem na świecie był karzeł lorda Salisbury, który jako 18-letni młodzieniec posiadał tylko 51 centymetrów wzrostu, a ważył nieco więcej niż noworodek, bo 3 klgr. i 750 gramów. Najmniejszym znów noworodkiem było urodzone w r. 1912 dziecko niejakich Milsterów z Nowego Orleanu, które ważyło zaledwie 370 gramów. Przeciwieństwem jego była niejaka Anny Parket z Waszyngtonu, która po urodzeniu ważyła 7 i pół kilo, czyli tyle, co normalne 9-o miesięczne dziecko, rosła zaś tak prędko, że po roku ważyła 23 kilo.

Dwa niezwykłe fenomeny psiego rodu demonstrowano swego czasu na wystawie w Londynie: jeden bernard, zwany „lord Butty“, był ponoć półtora metra wysoki i ważył 157 kilo, — drugi, z rasy ratlerów, ważył zaledwie 500 gramów i był tak mały, że jego pan, lord Marclaine, nosił go zazwyczaj w ręku.

Największy barometr na świecie znajdował się do niedawna na wieży kościoła św. Jakóba w Paryżu. Wysokość jego wynosiła 12 metrów i 65 cm.. Najmniejszą natomiast maszynę parową posiada w swych zbiorach muzeum w Chemnitz (Saksonja). Wielkość jej równa się wielkości łupiny orzecha laskowego, działa zaś ona z siłą 1/1000 HP.

Najkosztowniejszy banknot, wykonany w czterech zaledwie egzemplarzach, wypuszczony został przez Bank Angielski. Wartość nominalna tego banknotu opiewa na 10,000 funtów szterlingów, czyli czterysta kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Największe na świecie, a jednocześnie najkosztowniejsze lustro posiada hotel nowojorski „Savoy“. Zajmuje ono całą ścianę olbrzymiego salonu 80-o metrowej długości.

Za najmniejszą na świecie książkę uchodzi wydrukowany w Glasgow — a Angli słownik angielsko-francuski, posiadający rozmiary zwykłego breloka do zegarka, mimo, iż na 147-u stronicach umieszczono w nim 440 tysięcy wyrazów. Waży on mniej, niż 3 i pół grama. Krańcowem przeciwieństwem tego lilipuciego słownika jest olbrzymia „Historja wojny domowej w Ameryce“, obejmująca 120,000 stron druku w jednym tomie, grubości 9 metrów.

Największym niewątpliwie dokumentem jest petycja o wydanie zakazu handlu alkoholem opjum, złożona przez kobiety angielskie na ręce królowej Wiktorji, a opatrzona 7-u miljonami podpisów. Dla przewezienia jej do pałacu królewskiego użyto wozu, ciągnionego przez 4 silne konie, a przy przenoszeniu jej namęczyło się porządnie 16-u kamerdynerów.

Jeszcze jeden zwarjowany kongres

Bój o palmę pierwszeństwa za najlepszy „coctail“

Moda na kongresy międzynarodowe panuje wszechwładnie. We wszystkich miastach, na wszystkich kontynentach zbierają się przeróżne kongresy, od kominiarzy począwszy, a skończywszy niemal na niemowlętach. Tak zwani „mixterzy“, czyli twórcy „coctailów, postanowili zjechać się na kongres międzynarodowy w Londynie, by rozegrać bój o palmę pierwszeństwa za najlepiej sporządzony „coctail“.

Aczkolwiek „kongres“ ten zakrawa na kpiny ze zdrowego sensu, niemniej jest najprawdziwszym faktem. Mało tego, prasa angielska poświęca mu wiele miejsca i czasu. Zjechało nań 96-u przedstawicieli krajów, w których się pije „coctail“. Jak widać, — dość spora liczba narodów jest przeciwna prohibicji....

Sąd konkursowy kongresu będzie musiał mieć mocne głowy, bo kongresowicze przedstawili 140 sposobów robienia coctailów. Każdy sposób ma swoją nazwę. Są to nazwy bardzo urocze i nęcące, zwłaszcza dla podniebienia. Zgłoszono nazwy aż tak poetyczne, jak np. „pocałunek anioła“, „płonący zachód słońca“, „kwitnąca pomarańcza“, „lot jaskółki“, „huragan Oceanu“, „dolce far niente“ i t. p. Razem 140 nazw, czyli sąd będzie musiał sto czterdzieści razy próbować i smakować kunsztowne mikstury alkoholowe. Dla pewności będzie próbował nawet po kilka razy jednego i tego samego gatunku, — łatwo więc można sobie wyobrazić, w jak różowych kolorach będą wydawane oceny sądu...

Podobno „huragan Oceanu“ ma największe szanse otrzymania palmy pierwszeństwa wśród coctailów. Zapewne więc stanie się najmodniejszym coctailem we wszystkich barach świata.

Popierajcie Polski Czerwony Krzyż

NIEŚCIE POMOC NAJBIEDNIEJSZYM

Aresztowanie komunistów

Policja zauważyła w nocy na ul. Gdańskiej trzech mężczyzn i jedną kobietę zajętych malowaniem haseł komunistycznych na płocie.

Gdy „artyści“ ujrzeli policję, rzucili się do ucieczki, lecz wszystkich zdołano ująć i odprowadzić do komisarjatu policji.

Stwierdzono, że aresztowanymi są Mordka Zylberberg, Kiwa Król, Srul Wajnoff i Basia Malicka.

Przy rewizji znaleziono u aresztowanych komunistyczne odezwy, wobec czego osadzono ich w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (b)

Otwarcie 11-go Przedszkola Miejskiego

W sobotę, dnia 8-go listopada 1930 roku nastąpiło otwarcie 11-go Miejskiego Przedszkola dla Dzieci w wieku od lat 4-ech do 6-ciu, w budynku szkolnym przy ul. B. Limanowskiego Nr. 124.

W nowym przedszkolu czynne są dwie klasy.

W uroczystości otwarcia wzięli udział m. in. pp. prezydent B. Ziemięcki, ławnik przewodniczący Wydziału Oświaty i Kultury — p. prof. P. Smolik, naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury — p. J. Waltratus, przedstawiciele nauczycielstwa i grono rodziców.

Swięto w Magistracie

W dniu dzisiejszym — jako w Rocznicę Odzyskania Niepodległości — biura i urzędy Magistratu m. Łodzi będą nieczynne.

Z Kasy Chorych

W dniu dzisiejszym Polikliniki Kasy Chorych m. Łodzi będą nieczynne. W wypadkach, wymagających koniecznej pomocy lekarskiej, pomoc ta będzie udzielana przez Pogotowie Kasy Chorych m. Łodzi. Apteki będą dyżurowały w godzinach od 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej.

Sprostowanie

Autorem artykułu umieszczonego w Nr. 14 naszego pisma z dnia 9 listopada b. r. p. t. „Samorząd Rzemieślniczy“, jest p. Eugenjusz Dębowski dyr. Instytutu Rzemieślniczego, a nie jak mylnie podano Eugenjusz Dabrowski.

Cud polskiego życia w r. 1920

Dziś o godz. 8-ej wiecz. w Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, wygłosi odczyt pod powyższym tytułem prof. K. Grafczyński.

Wejście bezpłatne.

Zanik wpływów P.P.S.C.K.W.

W dniu onegdajszym zgłosili się przedstawiciele Robotniczego Klubu Sportowego „Huragan“ z prezesem p. Chrząszczakiem na czele i oświadczyli, iż zgłaszają jednomyślnie akces do S. O. R. przy P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej.

Należy nadmienić, iż R. K. S. „Huragan“, liczący ponad 100 członków, pozostawał dotychczas zupełnie pod wpływami C. K. W.

Koncert Vecsey'a

Dziś, we wtorek, dnia 11 listopada, wieczorem usłyszamy dwa akty z opery Władysława Żeleńskiego p. t. „Konrad Wallenrod“.

Dzieło napisane około roku 1800-go doczekało się wystawienia w roku 1885 we Lwowie (part. harfy grał wtedy na fartepianie młodziutki Paderewski!).

„Konrad Wallenrod“ był próbą talentu scenicznego Żeleńskiego, który już w kilka lat później miał być autorem „Goplany“.

Odczyt w WIZO

Na herbatce tygodniowej przypadającej w środę dnia 12 b. m. o godz. 9-ej w. w lokalu WIZO Sienkiewicza Nr. 26, wygłosi Dr. Natan Eck odczyt n. t. „Położenie ekonomiczne Żydów w dzisiejszej Rosji“.

Dla członkiń i wprowadzonych gości wejście bezpłatne.

HANDEL — PRZEMYSŁ i FINANSE

Zagadnienie eksportu polskiego

Jeśli chodzi o eksport, to istotnymi momentami dla jego wzmożenia jest uruchomienie kredytu eksportowego, racjonalne stosowanie systemu zwrotu ceł, dalej odpowiednie zorganizowanie służby informacyjnej przez powołane czynniki a w szczególności Państwowy Instytut Eksportowy.

Eksportera naszego z natury rzeczy najsilniej interesuje pomoc finansowa, której spodziewać się może od rządu, ponadto zaś wszystkie warunki dotyczące możliwości uzyskania zamówień, innemi słowy — tranzakcyj bezpośrednich. Otóż podkreślić należy, że jeśli chodzi o bezpośrednią tranzakcję, to najczęściej liczyć się trzeba z zaspokojeniem jednorazowo powstającego popytu na pewien artykuł, rzadko zaś chodzi o stałe i trwałe dostawy.

Wobec powyższego stanu rzeczy dla eksportera polskiego najważniejszą rzeczą jest zorjentowanie się w warunkach, umożliwiających mu przeprowadzenie takich sporadyczne tranzakcyj, stanowiących gros wszelkich interesów eksportowych. Teoretyczne dane podawane przez prasę, statystyki etc. nie wystarczają — eksporterom naszym potrzeba wiadomości konkretnych o tem, kto poszukuje towaru, na jakich warunkach i z jaką konkurencją mieć będzie do czynienia. Otóż o popycie z zagranicy na ten czy inny towar i to nietylko oficjalnie notowany, ale nawet poszukiwany dla rynków egzotycznych, wszelkie informacje zebrać można najłatwiej na giełdach wielkich europejskich centrów handlowych przedewszystkiem zaś Rotterdamu, Hamburga i Antwerpji. Zapytania o poszczególne gatunki towaru stale pojawiają się także na łamach organów związków eksporterów, które są jednak nieodstępne dla ludzi nie będących członkami tych związków. Te właśnie informacje najbardziej dla naszych eksporterów cenne, winni zbierać i zainteresowanym czynnikom do wiadomości podawać korespondenci zagranicźni Państwowego Instytutu Eksportowego.

Eksporter polski uzyskawszy taką informację — nie może zdawać się wyłącznie na korespondencję z ewentualnym nabywna korespondencję z ewentualnym nabywcą jego towaru, tembardziej jeśli w miejscu zamieszkania nabywcy pracuje intensywnie konkurencja, z czem szczególniej młody handel polski liczyć się musi. Dlatego też musi on mieć w wielkich centrach handlowych zagranicy swych przedstawicieli. Nie idzie tu o utrzymywanie kosztownych biur sprzedaży, ani o prowadzonej obszernej, mozolnej, często bezskutecznej korespondencji, ale poprostu o nawiązanie stałego kontaktu z ludźmi obrotnymi, których traktować należy jako urzędników danej fabryki czy firmy, płatnych jednakże nie przy pomocy pensji miesięcznej, ale dopiero wówczas, gdy praca ich daje pozytywne rezultaty.

Zysk przedstawiciela handlowego zgodnie z przyjętymi przez cały Zachód usansami handlowemi wchodzi w rachubę jedynie wówczas, jeżeli zdobędzie on zamówienie. Eksporter polski ten system pracy przez przedstawicieli handlowych, który stosuje dzisiaj cały przemysł zachodni, musi przyjąć także i oddawać reprezentację swych interesów zagranicą w ręce odpowiednio poważnych firm maklerskich, które zajmą się zbytem towaru polskiego i jego propagandą.

Jednorazowe demonstracje eksponatów polskich na targach, choćby największych, czy też wystawach stanowczo nie wystarczają. Stałe istnienie w każdym znaczniejszym ośrodku handlowym zagranicą składu z wzorami naszych fabrykatów krajowych demonstrowanych przy każdej okazji interesantom, dalej zorganizowanie sieci korespondentów Państwowego Instytutu Eksportowego, którzyby dostarczali codziennych konkretnych informacyj o potrzebach i stanie rynków *zagranicznych, wreszcie zorganizowanie* równie rozległej sieci przedstawicieli handlowych, — oto istotne warunki zorganizowania naszego eksportu na modłę europejską i bardzo znacznego jego wzmożenia.

J. S.

Rynek bielskich materjałów wełnianych

Zbyt tkanin wełnianych w październiku był bardzo mały, co tłumaczy się z jednej strony świętami żydowskiemi, a z drugiej strony ciepłą pogodą przez cały prawie przeciąg miesiąca, która odsunęła sprzedaż w handlu detalicznym na późniejszy termin. Małe obroty w handlu detalicznym pociągnęły za sobą silne ograniczenie napływu zamówień dodatkowych. W tkaninach gładkich utrzymała się nadal konjunktura słaba przy minimalnym popycie, tak, że na składach fabrycznych nagromadziły się duże zapasy tych tkanin. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w modnych towarach męskich i damskich, tudzież w materjałach na palta i płaszcze, jednakże i tutaj zbyt w październiku wpłynął na wzrost zapasów. Jeśli chodzi o materjały modne, to klientela poszukiwała w dalszym ciągu głównie deseni w paski, natomiast zaniedbywała desenie w kratki, które w sezonie obecnym szczególnie forsowane są przez firmy angielskie. Zwiększył się również popyt na czysto wełniane tkaniny zgrzebne o modnych deseniach.

Wskutek braku zamówień dodatkowych na towar zimowy, fabryki sukna przechodzą już na wyrób tkanin na przyszłoroczny sezon letni.

Przemysł włókienniczy Śląska Cieszyńskiego zatrudniał z początkiem października około 7.400 robotników, z końcem sierpnia 7.587, z końcem lipca 7.624. Z powyższych cyfr widoczną jest pewna redukcja ruchu przedsiębiorstw włókienniczych. Ograniczenia kredytowe, zmniejszenie kredytów towarowych u dostawców zagranicznych jak i krajowych, oraz spadek obrotów handlowych wpłynęła niechybnie na dalsze ograniczenie produkcji.

——oOo——

Rokowania pożyczkowe

Toczące się od paru miesięcy rokowania z koncernem Kreugera w sprawie rewizji umowy o dzierżawę monopolu zapałczanego w Polsce prowadzone są obecnie w szybkiem tempie i jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych — są bliskie sfinalizowania. Jak wiadomo, go zawarta była na warunkach naogół umowa o dzerżawę monopolu zapałczanego ciężkich. Rząd polski zaś mniej więcej przed pół rokiem postanowił wobec tego domagać się rewizji umowy. W rokowaniach wymieniona jest mianowicie suma 30 miljonów dol., które miałby otrzymać Rząd Polski w charakterze pożyczki długoterminowej. Równocześnie pewne postanowienia umowy o dzierżawę monopolu zapałczanego uległyby zmianie na korzyść Polski, wzamian za co termin umowy na dzierżawę upływający w 1940 r. byłby przedłużony do r. 1960 względnie 1965 r. Wyniku rokowań należy oczekiwać w najbliższym czasie. Równocześnie w szybkim tempie toczą się rokowania z przedstawicelami kapitału amerykańskiego w osobach pp. Roberta P. Durhama, prezesa „Macdonald Engeenering Company" oraz J. B. Kurowskiego dyrektora „Macdonald Baltic Corporation". Kapitaliści amerykańscy, jak to już donosiła „Gazeta Handlowa", pragną sfinansować budowę elewatorów w Polsce. Na budowę elewatorów potrzeba około 30 miljonów dol. Pieniądze wpływałyby ratami, przyczem pierwsza rata wyniosłaby przypuszczalnie ponad 3 milj. dol. Rokowania te posuwają się również szybko naprzód.

——o——

Prace Sekcji

Popierania Wytwórczości Krajowej

Odbyło się ostatnio zebranie Zarządu „Sekcji Popierania Wytwórczości Krajowej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa", na którem przedstawiono sprawozdanie za dwuletni okres organizacyjnej pracy Sekcji. Obecnie, dzięki zorganizowaniu aparatu biurowego, Sekcja weszła na normalne tory i będzie mogła rozwinąć akcję propagandową na szerszą skalę, jak tego wymagają potrzeby chwili. M. in. rozważany jest przez władze Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wniosek przewodniczącego sekcji co do rozbudowy gmachu Muzeum, w celu wybudowania odpowiedniego pawilonu dla wystaw prób i wzorów wytwórczości krajowej, co będzie miało doniosłe znaczenie dla całokształtu naszego przemysłu. W najbliższym czasie Sekcja przystąpi do urządzenia szeregu aktualnych odczytów i konferencji, w celu propagandy i uświadamiania społeczeństwa co do ekonomicznych skutków popierania wytwórczości krajowej, przez nabywanie wyrobów krajowych.

Sekcja zajmuje się również akcją w kierunku rozwoju eksportu towarów i produktów polskich. W ostatnich czasach Sekcja poparła u władz rządowych sprawę podniesienia cła na albuminę (krew suszoną), używaną w przemyśle drzewnym do klejenia dykt, sprowadzaną do kraju z zagranicy, głównie z Niemiec, która może być w zupełności zastąpiona krajową produkcją, dzięki powstaniu w stolicy fabryki przetworów krwi „Dyktklej". Dokonane na zlecenie Sekcji analizy wykazały, że produkt krajowy nie ustępuje w niczem albuminie niemieckiej i amerykańskiej. Podobnie Sekcja zajęła się sprawą wyrugowania importu zagranicznych kolczyków do cechowania bydła i trzody chlewnej, rozpowszechniając i popierając patentowany wynalazek krajowy, kolczyki „Aga", nieulegające rdzewieniu i dające się zastosować bardzo prosto bez kleszczów.

Jak już donosiliśmy, sprawą znakowania towarów importowanych krajowych zajęła się powołana na konferencji komisja, która po zebraniu i wszechstronnem opracowaniu zebranych materjałów, przedłoży odpowiedni memorjał, przenosząc dalsze obrady na grunt Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Włoskie obuwie na rynku polskim

Import włoskiego obuwia do Polski przybrał w ostatnich czasach pomimo wysokich ceł ochronnych bardzo duże rozmiary. Przyczyną tego jest fakt, że fabryki włoskie produkują i wysyłają do Polski buciki męskie wprawdzie dobre i ładne, gr., wyzyskując to, że cło na obuwie ponad 1000 gr. jest niskie, ponieważ przyjmuje się, że jest to obuwie ludowe. Obejście cła jest w danym wypadku konsekwen ale bardzo ciężkie, ważące ponad 1.000 cją systemu clenia obuwai od wagi.

GIEŁDA

Warszawa, 10-go listopada

WALUTY.

Dolary Stan. Zjedn. 8,92½

DEWIZY.

Holandja 359,10
Londyn 43,33
Nowy Jork 8,914
Nowy Jork (Kabel) 8,923
Paryż 35,07
Praga 26,45
Szwajcarja 173,10
Wiedeń 125,65.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8,92¾.

PAPIERY PROCENTOWE.

3% poż budowlana 50,000; 7% poż stabliz. 83,00—83,50 (w proc.); 4% poż. inwestycyjna (sztuki serjowe) 101,50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53,00.

AKCJE.

Bank Polski 161,50—161,70—161,25; Bank Zachodni 70,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 33,00; Cegielski 37,00; Lilpop 29.25; Norblin 35,25—35,50

JAK SIĘ OKŁAMUJE ROLNIKÓW?

Odezwa „Centrolewu" z pow. sieradzkiego jest szczytem kłamstwa i obłudy

Osatnio wydaną została w pow. Sieradzkim ulotka do ogółu rolników - wyborców, którą ze względu na jej aktualną treść podajemy w całości niżej:

ROLNICY - WYBORCY!

Wyzwoleńcy, Socjaliści, Enpeerowcy, zgrupowani w „Centrolewie", zasypują nasz powiat odezwami, urządzają masowe wiece, na których tacy obrońcy ludu, jak: Wyrzykowski, Szczerkowski i inni starają się otumanić i przekonać rolnika wyborcę.

Mówią o wszystkiem, co im tylko ślina na język przyniesie.

Mówią o wszystkiem — TYLKO NIE MÓWIĄ PRAWDY.

Krzyczą, że lista ich jest listą rolniczą dla ludu wiejskiego.

Ale nie chcą powiedzieć o tem, że na ich liście Nr. 7 figuruje rolnik d o p i e r o n a s i ó d m e m i ó s m e m m i e j s c u, że na ich liście na 11 nazwisk są tylko d w a nazwiska r o l n i k ó w! Gdy tymczasem na liście Bezpartyjnego Bloku Nr. 1 stoją rolnicy na d r u g i e m, c z w a r t e m, s z ó s t e m, ó s m e m, d z i e s i ą t e m, j e d e n a s t e m i d w u n a s t e m miejscu, nie mówiąc o tem, że na liście Nr. 1 B. B. na dwunastu kandydatów jest SIEDMIU ROLNIKÓW!

Rolnicy! to są fakty — Widzicie kto Was okłamuje.

Centrolew chce głosów od rolników — ale na liście poselskiej umieszcza ich tylko d w u c h i t o n a s i ó d m e m i ó s m e m m i e j s c u!

Nic dziwnego, bo pierwsze miejsca są dla takich zawodowych posłów jak Wyrzykowski, Szczerkowski i Rychlik — jeden biuralista, drugi robotnik fabryczny, trzeci nauczyciel.

Nic dziwnego, że nauczyciel Rychlik chce być w Sejmie, bo zamiast 200 zł. pensji nauczycielskiej i ciężkiej pracy, woli mieć 1.500. — zł. djet poselskich.

Szczerkowski — socjalista wiedział co robi, idąc razem z Wyzwoleniem — wiedział, że robotnik nie zechce głosować na socjalistów, którzy chcieli zamachu na Marszałka Piłsudskiego i wolał połączyć się z Wyrzykowskim Wyzwoleńcem, ż e b y p r z y p o m o c y c h ł o p s k i c h g ł o s ó w p r z e j ś ć d o S e j m u.

Nie chce mu się przy warsztacie pracować — woli pracę i duże pieniądze z kasy Sejmowej, a potem chcąc przypodobać się robotnikom będzie w Sejmie krzyczał żeby żyto było tańsze.

A jak gospodarzył Rychlik ze swojem przyjacielem Pijewskim — fałszerzem weksli w Sejmiku Sieradzkim?

Kiedy przedtem w ciągu 3-ch lat djety dla członków Sejmiku wyniosły niecałe 10.000 zł., to za 3 lata gospodarki Rychlików, Pijewskich i Watrasów djety dla nich wyniosły 16.704 zł., które Kasa Sejmikowa z p o d a t k ó w r o l n i k a w y p ł a c i ć m u s i a ł a d o k i e s z e n i t y c h o b r o ń c ó w l u d u.

Kiedy przedtem komisje drogowe i rolnicze w Sejmiku składały się z 4-ch członków to jak Rychlik i jego przyjaciele weszli do Sejmiku do komisji drogowej wybrali 11 osób a do komisji rolnej 9 osób, bo chodziło o to by jaknajwięcej przyjaciół obdzielić waszym groszem.

Byle tylko rozjeżdżać po powiecie, byle tylko więcej dostać z Sejmiku pieniędzy. Co ich to obchodzi, że na te jazdy i djety b ę d z i e p ł a c i ł r o l n i k p o d a t k o w e m i p i e n i ę d z m y.

Jak Pijewski za fałszowanie weksli poszedł do więzienia, to go Rychlik za 2.000 zł. partyjnych pieniędzy z więzienia wykupił.

Nie chwalą się z tem, że nawet na krowach i bykach kupionych za Sejmikow pieniądze chciał Pijewski zarobić.

Nie mówią ile z powiatu wyciągnęl pieniędzy, tylko krzyczą rolniku głosój na nas.

Marnotrawcy grosza publicznego — wstyd i hańba!

Rolnicy - Wyborcy! NIE DAJCIE SIĘ OTUMANIĆ WYDRWIGROSZOM, OBIECUJĄCYM WAM ZŁOTE GÓRY.

Zważcie dobrze w swoim sumieniu kto Was oszukuje i tuczy się Waszemi pieniędzmi.

W dniu wyborów idźcie do urn wyborczych i rzućcie swe głosy na listę Bezpartyjnego Bloku Nr. 1 na której pierwsze miejsce przyjął wódz narodu MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI!

N i e c h ż y j e n a j j a ś n i e j s z a R z e c z p o s p o l i t a! ..

N i e c h ż y j e M a r s z a ł e k J ó z e f P i ł s u d s k i!

N i e c h ż y j e l i s t a B e z p a r t y j n e g o B l o k u N r. 1.

Odezwa Zw. Oficerów
w dniu 11 listopada

Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej — Okręgu Łódzkiego wydał w związku ze świętem 11. listopada następującą odezwę:

Towarzysze broni!

Z męki pokoleń, po przez morze przelanej krwi najlepszych synów, w pożodze wojny i zniszczenia zrzuciliśmy pęta niewoli. Przez twórczy duch i pełnię poświęceń Żołnierza i Narodu, kierowanego wolą i genjuszem Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego zrodziła się Wolna, Niepodległa Polska.

Na pobojowiskach całego świata, na szlakach Sybiru poległo dziesiątki tysięcy męczenników i bojowników o wolność, którym składamy hołd w dniu 11 listopada. W tym dniu uświadamiamy sobie tę wielką rzeczywistość, że jesteśmy wielkiem, wolnem i silnem państwem o niewzruszonych granicach. W obecnej chwili społeczeństwo ma dać wyraz dążności do uporządkowania wewnętrznych stosunków, a przez to — umocnienia i rozbudowy wywalczonego bytu. Jako czynni obrońcy Ojczyzny jesteśmy gotowi oddać zawsze życie nasze dla Polski Mocarstwowej, opartej o najwyższą władzę Prezydenta, o silny Rząd i zorganizowany w Państwie Naród.

Przed dziesięciu laty stanęliśmy pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego do wyścigu krwi, w ciągu dziesięciu lat braliśmy udział w wyścigu pracy. Dziś stajemy w pogotowiu bojowem przy Naczelnym Wodzu Marszałku Józefie Piłsudskim do otwarcia nowej karty w dziejach Polski i utrwalenia wewnętrznego bytu państwowego.

Towarzysze broni! Udzielmy zdecydowanego poparcia Wodzowi Narodu, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, władzy państwowej, władzy silnej, aby zdolna była wywieść Polskę na drogę dalszej potęgi i rozwoju mocarstwowego.

Zarząd Okręgowy
Związku Oficerów Rezerwy
Rzeczypospolitej Polskiej.

HOŁD POLEGŁYM.



Związek Strzelecki we Lwowie złożył hołd obrońcom Lwowa na cmentarzu w Zagórzu

Stan zatrudnienia
w wykończalniach i farbiarniach okręgu łódzkiego

Stan zatrudnienia w firmach zrzeszonych w Związku Wykończalń i Farbiarń Okręgu Łódzkiego w okresie od dnia 20 do 26 października r. b. przedstawiał się następująco:

6 dni w tygodniu 9 firm, które zatrudniały, 3,191 robotników, 5 dni w tygodniu pracowało 6 firm o zatrudnieniu 451 robotników, 4 dni w tygodniu pracowały 2 firmy, które zatrudniały 568 robotników, 3 dni w tygodniu pracowały również 2 firmy o zatrudnieniu 218 robotników, wreszcie 2 dni w tygodniu pracowała 1 firma, zatrudniająca 77 robotników. Z urlopów w omawianym okresie korzystało 61 robotników. Ogółem w okresie od dnia 20 do 26 października r. b. pracowało 4,505 robotników w 20 firmach. (ag)

CZYTELNIKU!

Czy godzi się narażać wydawnictwo na straty przez nieuiszczanie prenumeraty?

Płać regularnie należytość, by pismo mogło rozwijać się i skutecznie stawać w obronie Twych interesów!

Zakończenie
święta sadzenia drzew

Gigantyczny plan sadzenia drzewek przez Związek Strzelecki urzeczywistnienia się całkowicie. Dziś na terenie całego powiatu łódzkiego nastąpi oficjalne zakończene obsadzenie 40 klm. przestrzeni 10.000 drzewek.

W najbliżej położonej miejscowości podmiejskiej Chojnach uroczystość sadzenia drzewek nastąpi o godz. 10 rano. Zbiórka strzelców i sympatyków oraz zaproszonych gości obok lokalu urzędu gminnego na ul. Rzgowskiej za torem kolejowym.

10-lecie Niepodległości
w Polskiem Radjo

Dziś o godz. 20,30 Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radja transmituje z Filharmonji łódzkiej uroczystą akademję, poświęconą dziesięcioletniej rocznicy odparcia nawały bolszewickiej.

Program uroczystości zapoczątkuje orkiestra 31 p. p., która odegra hymn narodowy.

Następnie akademję zagai dr. Antoni Tomaszewski, poczem mjr. dypl. Sidorski wygłosi referat p. t. „Zarys operacyj 1920 r". Po przemówieniu mecenasa dra Fichny rozpocznie się program wokalno - muzyczny.

Na samym wstępie artystka Teatru Miejskiego p. Irena Horecka wygłosi dwie recytacje p. t. „Nie złożę broni", „Kto jak On". Dalej chór imienia Moniuszki odśpiewa pieśń p. t. „Szlakiem - kadrówki".

Na fortepianie odegra szereg utworów, a między innemi Polonez Szopena: Impromtu — Michałowskiego — p. Mosiewiczówna.

Następnie odśpiewa szereg piosenek żołnierskich śpiewaczka operowa p. Bronisława Olecka.

Uroczystą tę akademję zakończy 31 p. p. Strz. K. odegraniem „Marszu Legjonowego".

Transmisję prowadzić będzie p. Józef Weikert

Do akt. Nr. 238—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Poddębicach, IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Poddębicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 listopada 1930 roku od godziny 10-ej rano w Poddębicach, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Czesława Siedlikowskiego i składających się z mebli i innych przedmiotów, oszacowanych na sumę złotych 626.

Poddębice, dnia 17 października 1930 r.

Komornik: IGNACY HERMANOWSKI.

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Występ Józefa Węgrzyna.

Przyjmowany z ogromnym entuzjazmem świetny artysta Józef Węgrzyn, wystąpi w sztuce Asertisa „Casanowa", w której kreuje rolę tytułową już tylko 5 razy: dziś, wtorek, środa, czwartek i niedziela wiecz. oraz w sobotę o 1 popoł.

W piątek premjera wojennnej sztuki Sherif-a „Kres wędrówki". Reżyseruje Józef Węgrzyn, który jednocześnie odtworzy popisową rolę kapitana. „Kres wędrówki" powtórzony zostanie tylko w sobote wiecz. i w niedziele o 4 popoł.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro wiecz. osnuta na tle życia robotniczego „Przeprowadzka" K. H. Rostworowskiego. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
ul. Piotrkowska 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w Teatrze Popularnym w Sali Geyera, wystawiona będzie zapowiadana od dłuższego czasu arcywesoła krotochwilo „Pani Prezesowa" z p. Jadwigą Wernisówną w roli Gobetty. — Reżyserja sztuki spoczywa w rękach J. Pilarskiego. Udział w przedstawieniu bierze cały zespół.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w południe powtórzony będzie prześliczny obrazek dla dzieci p. t. „Baba—Jaga". Słodycze z firmy K. Gostomski i Sp. w Łodzi.

TEATR MIEJSKI
dla wojska.

Dnia 11 listopada, w rocznicę odparcia bolszewików, Teatr Miejski daje dla wojska dwa bezpłatne przedstawienia: o godz. 4 i 6 popoł. Na przedstawienia złożą się: przemówienia, deklamacje, śpiewy i 1 aktówka wojenna Stefana Kiedrzyńskiego „Zaręczyny pod kulami".

TEATR KAMERALNY

Dziś wtorek i czwartek po cenach zniżonych arcywesoła wyborna komedja Verneuil'a „Fotel 47" z Kossocką, Krzywicką, Krotkem i Szubertem w rolach głównych.

Jutro, środa po cenach najniższych (od 50 gr. do 4 zł.) ostatnie powtórzenie wstrząsającego Świętego płomienia".

KONCERT VECSEY'A.

Jeden z największych skrzypków doby współczesnej, Vecsey, który wszędzie święci niebywałe triumfy wystąpi w Łodzi w Sali Filharmonji w poniedziałek, dnia 17-go listopada na 6-tym mistrzowskim koncercie i wykona program, którym ostatnio zagranicą zjednał sobie wyjątkowe uznanie prasy i publiczności. Znakomity artysta grać będzie na skrzypcach słynnego Stradivariusa. Przyjazd tego genjalnego artysty, którego nazywają rywalem Hubermana, wywołał w naszem mieście olbrzymie zainteresowanie.

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

Wtorek, dnia 11 listopada 1930 r.

10.15 Transmisja Mszy Polowej z Pola Mokotowskiego, cedebrowanej przez Ks. Biskupa Galla, z kazaniem Ks. Biskupa Bandurskiego. Po nabożeństwie transmisja rewji wojskowej (tr. z W-wy).

13.00—13.05. Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.

13.05—15.40. Przerwa.

15.40—16.00. Słuchowisko dla młodzieży: „Listopadawe słońce" — K. Koźmińskiego i I. Targa (tr. z W-wy).

16.00—16.40. Koncert z W-wy.

16.40—16.55. „Józef Piłsudski jako budowniczy Państwa Polskiego" wygł. mjr. dr. Wacław Lipiński (tr. z W-wy).

17.00—18.40. Transmisja uroczystej akademji z Filharmonji Warszawskiej.

18.40—19.05. Rozmaitości.

19.05—19.15. Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast.

19.15—19.30. Przemówienie Gen. Kutrzeby (tr. z W-wy).

19.30—19.40. Płyty gramof. z Warszawy.

19.40—20.00. Kwadrans literacki.

20.00. Transmisja z Opery Warszawskiej. Po operze komunikaty: meteor. polic. sport.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA".

Środa dnia 12 listopada 1930 r.

11.58—12.05. Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

12.05—13.15. Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160.

13.15—13.20. Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.

13.20—14.30. Przerwa.

14.30—14.55. „Radjokronika" wygł. dr. Marjan Stępowski (tr. z W-wy).

14.55—15.35. Przerwa.

15.35—15.50. Komunikat harcerski.

15.50—16.50. Odczyt rządowy: „Dlaczego w Polsce skarżą się na podatki" wygł. p. Gniazdowski (tr. z W-wy).

16.15—16.45. a) Kwadrans dla najmłodszych, b) program dla dzieci starszych (tr. z W-wy).

16.45—17.15. Płyty gramof. z W-wy.

17.15—17.40. „Generał Władysław Zamoyski w świetle swoich pamiętników" wygł. prof. H. Mościcki (tr. z W-wy).

18.45—19.10. Rozmaitości.

19.10—19.25. Kom Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast.

19.25—19.35. Płyty gramof. z W-wy.

19.35—20.00. Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).

20.00—20.15. Odczyt rządowy (tr. z W-wy).

20.15—20.30. Feljeton z Warsz.

20.30—21.10. Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Gluzińska-Makuszyńska (topran), Jerzy Lefeld (fort), Franciszek Łukasiewicz (fort) i prof. L. Urstein (akomp).

20.10—21.25. Kwadrans literacki. Humoreska K. Wroczyńskiego „Pani Lala" (tr. z W-wy).

21.25—22.00. Dalszy ciąg koncertu solistów.

22.00—22.15. P. Teodora Drzewiecka wygł. feljeton p. t. „Londyn w nocy" (tr. z W-wy).

22.15—22.35. Płyty gramof. z W-wy.

22.35—24.00. Komunikaty: meteor., polic. sport i muzyka taneczna z W-wy.

Czwartek, dnia 13. listopada 1930 r.

11.58—12.10. Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—12.35. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" p. t. „O przechowywaniu owoców i jarzyn w zimie" wygł. p. Dobrzańska (tr. z W-wy).

12.35—14.00. Koncert szkolny z Filharm. Warsz. Wykon. Ork. Filh. pod dyr. J. Ozimińskiego, Maryla Karwowska (sopran), prof. W. Kochański (skrzypce) prof. Ludwik Urstein (akomp).

14.00.—14.05. Repertuar teatrów i kin.

14.05—14.30. Przerwa.

14.30—14.55. „Turystyka a Krajoznawstwo" wygł. p. St. Lenartowicz (tr. z W-wy).

14.55—15.35. Przerwa.

15.35—15.50. Komunikaty L. O. P. P.

15.50—16.15. Odczyt rządowy p. t. „Jaka jest polityka i sytuacja budżetowa w Anglji i w Niemczech, a jaka w Polsce" wygł. p. St. Nowak (tr. z W-wy).

16.15—17.15. Muzyka z płyt gramof. z W-wy.

17.15—17.40. „O poezji Wergiljusza" wygł. prof dr. Gustaw Przychocki (tr. z W-wy).

17.45—18.45. Koncert kameralny. Wykon.: Kazimierz Butler (wialonczela), Jan Dworakowski (skrzypce), Paweł Ginzburg (altówka), Seweryn Snieckowski (obój), L. Urstein (fort).

18.45—19.10. Rozmaitości.

19.10—19.25. Komunikat sportowy łódzki.

19.25—19.35. Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast.

19.35—19.45. Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).

19.50—20.00. Płyty gramof. z W-wy).

20.00—20.15. Feljeton pt. „Odwieczny motyw" wygł. dr. J. Zajkowski (tr. z W-wy).

20.15—20.30. Pogadanka radjotechniczna z W-wy.

20.30—21.30. Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Ireny Carnero (śpiew).

21.30—22.15. Słuchowisko z W-wy. „Żeglarz" Jerzego Szaniawskiego w radjofonizacji St. Dunin Karwickiego.

22.15—22.35. Utwory skrzypkowe w wyk. Wł. Wochniaka. Przy fort. prof. L. Urstein.

22.35—24.00. Komunikaty: meteor., polic. sport oraz muzyka taneczna z W-wy.

Upadłości i nadzory

ARONOWI JAKUBOWICZOWI w maju r. b. została ogłoszona upadłość na własne jego żądanie. Chwilę otwarcia oznaczonego na dzień 26 maja 1930 r., Sędzią Komisarzem mianowano Sędziego Handlowego Jakóba Pettersa, a kuratorem adwokata Szczepana Mazurowskiego, który następnie został mianowany syndykiem. Bilans, przedłożony przez Jakubowicza, sporządzony na dzień 26 maja 1930 r. po stronie aktywów zamykał się sumą 174.000 zł., zaś po stronie pasywów 199.000 zł.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 18 października r. b., rzecznik upadłego zaproponował układ na warunkach następujących: upadły spłaci 25 proc. wierzytelności sprawdzonych, w okresie 25 miesięcy płatne w pięciu równych ratach w odstępach pięciomiesięcznych, przyczem pierwsza rata będzie płatna w pięć miesięcy po uprawomocnieniu się układu. Przyczem upadły zgłosił się, że w razie uchybienia terminu płatności jakiejkolwiek raty wymagalna stanie się cała suma.

Wobec tego, że układ ten został zawarty, Sąd na ostatniem swem posiedzeniu układ ten zatwierdził.

* * *

BERNARDOWI WILCZEROWI, prowadzącemu handel gotowemi ubiorami w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 14 w czerwcu 1906 r. ogłoszono upadłość na własną próbę.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 28 marca 1929 r. zawarty został układ na następujących warunkach: wszystkie wierzytelności zostaną spłacone w rozmiarze 20 proc. sumy kapitalnych bez odsetek w ciągu dwóch lat od daty uprawomocnienia się układu, a mianowicie po pięć proc w ciągu każdego kolejnego półrocza. Układ ten został przyjęty, a następnie przez Sąd zatwierdzony.

Nie zgodził się na powyższy układ wierzyciela firmy „S. Arzt" z siedzibą w Bielsku i złożyła skargę apelacyjną na wyrok zatwierdzający układ 60 proc. należności, zaś pozostałym chce spłacić tylko 20 proc. Na okoliczność powyższą powoływał się na świadków.

Sąd Apelacyjny jednak skargę apelacyjną firmy „S. Arzt" pozostawił bez rozpaznania.

KĄCIK RADJOWY

UROCZYSTOŚCI 11-LISTOPADOWE W RADJO.

W dniu dzisiejszym z intencji uroczystości 11-listopadowych rozpocznie stacja warszawska pracę transmisją mszy polowej z pola Mokotowskiego, która celebrowana będzie przez ks. biskupa Galla.

W czasie mszy kazanie wygłosi świetny kaznodzieja ks. biskup Bandurski.

Po mszy św. odbędzie się na polu Mokotowskiem wielka rewja wojskowa, przy której asystować będą mikrofony sprawozdawcze „Polskiego Radja".

W ten sposób radjosłuchacze całej Polski wezmą udział w tej wspaniałej uroczystości wojskowej, której przyglądać się będą najwyżsi dostojnicy państwa oraz tłumy publiczności, dla których budowane są specjalne trybuny.

Po południu o godz. 17.00 nadana zostanie transmisja uroczystej akademji z Filharmonji Warszawskiej, w czasie której wygłoszonych zostanie parę przemówień, poświęconych rocznicy odzyskania Niepodległości.

Wreszcie wieczorem transmisja z Opery Warszawskiej galowego przedstawienia. Dany będzie „Konrad Wallenrod".

SŁUCHOWISKA STACJI WARSZAWSKIEJ.

W tygodniu od 9 do 15 listopada nadaje Warszawa szereg interesujących słuchowisk, transmitowanych przez Rozgłośnię Łódzką „Polskiego Radja".

Dziś, we wtorek, dnia 11 listopada między godz. 15.40 a 16.00 popłynie na fali stacji stołecznej słuchowisko dla młodzieży pióra pp. K. Koźmińskiej i I. Targa, p. t. „Listopadowe słońce".

W nadchodzący czwartek, dnia 13 listopada nadaje Warszawa piękne słuchowisko p. t. „Żeglarz".

Jest to przeróbka znakomitej sztuki Jerzego Szaniawskiego, której dokonał p. St. Dunin-Karwicki.

Czwartkowe słuchowisko będzie jedną z ciekawszych audycyj literackich bieżącego sezonu, tak ze względu na piękną formę literacką i treść, jak i wykonanie.

żyseruje p. M. Melina.

TRANSMISJA DRUGIEJ CZĘŚCI REWJI „PARADA GWIAZD" Z „MORSKIEGO OKA".

W ostatnią środę wszystkie stacje radjowe polskie, a więc i Rozgłośnia Łódzka transmitowały z warszawskiego teatru rewji „Morskie Oko" drugą część programu p. t. „Parada Gwiazd".

BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

Wśród ogromnie urozmaiconego i naprawdę pierwszorzędnego programu wybiły się na czoło skecze z królami humoru Krukowskim i Walterem jako wykonawcami.

Kapitalny zwłaszcza był skecz, w którym przedstawione jest miasto Kałuszyn w czasie przejazdu uczestników biegu kolarskiego dookoła Polski. Zrozumiałe, że tak wielkiej doniosłości fakt, wywołał w mieście prawdziwą rewolucję. Burmistrz (Walter) w zrozumieniu doniosłości sportu dla społeczeństwa stanął na czele komitetu, który ma witać zwycięscę ostatniego etapu.

W tej chwili wobec zgromadzonych na rynku mieszkańców Kałuszyna wydaje p. burmistrz ostatnie polecenia, a wreszcie zarządza generalną próbę przywitania.

Wykonawcy: córka burmistrza — zezowata Zuzia (Pogorzelska) i miejscowy aptekarz zabierają głos, gdy rozlega się krzyk: Jedzie, jedzie!

I rzeczywiście za chwilę wpada na stalowym rumaku, witany entuzjastycznie kolarz. Mówcy nie czekają hasła zabierają głos wszyscy razem. Wytwarza się rozgardjasz, w którym dominuje przeraźliwy głos zezowatej Zuzi i błagalny przybyłego kolarza (Krukowski).

Po kilku chwilach dopiero udaje się burmistrzowi uciszyć wszystkich i dopiero teraz okazuje się, że domniemany zwycięzca jest świeżo przyjętym listonoszem i w tej chwili przybywa do burmistrza z depeszą, zawiadamiającą o przybyciu ministra Składkowskiego na inspekcję.

Wściekły burmistrz wypędza niewinnego chłopaka i.... mikrofon milknie.

Z innych numerów programu należy wymienic scenę na wyścigach (Krukowski i Walter), bardzo miłe piosenki Boda i wreszcie przeboje w wykonaniu pp.: Pogorzelskiej, Nowickiej, Bobrowskiej, Sokołowskiej, Żabczyńskiej, Bodo i Żabczyńskiego.

Ukoronowaniem pysznej rewji był niezmiernie ciekawy finał p. t. „Stara Warszawa", w wykonaniu całego zespołu.

Świetna wreszcie orkiestra i równie dobra para conferencierów w osobach pp.: Karlińskiej i Żabczyńskiego wpłynęły niezmiernie dodatnio na wartość słuchowiska rewji.

Niepozbawione wreszcie humoru zapowiadanie p. Strzetelskiego uzupełniły miły program.

Dyrekcja „Polskiego Radja" winna częściej starać się o transmisje z teatrów rewjowych. Bowiem dobra rewja znajduje więcej słuchaczy niż najlepszy koncert symfoniczny i przysporzy niechybnie radju nowych abonentów.

„MANEWRY JESIENNE" W „POLSKIEM RADJO".

Dział operetkowy reprezentowany był w ubiegłym tygodniu melodyjną i lubianą operetką Kalmana, p. t. „Manewry jesienne". Wykonanie sprawne i tempo doskonałe, przynoszące zaszczyt wytrawnej i wypróbowanej dyrekcji p. Wacława Elszyka. Partje kobiece oddały z talentem panie Halina Sawicka i Tola Mankiewiczówna. W roli romantycznej wdówki wykazała p. Sawicka nowe postępy, ujawnione nieskrępowanem posługiwaniem się mówionym tekstem oraz muzykalnem frazowaniem. O wdzięku wykonawczym p. Mankiewiczówny słyszy się często — i tym razem należą się jej słowa pochwały, zarówno jak panom Doboszowi, Wasielowi i Bolkowi za odpowiednie ujęcie głównych postaci męskich. Z przyjemnością stwierdzamy ponownie że dział operetkowy prowadzony jest w „Polskiem Radjo" starannie i umiejętnie, zyskując coraz więcej plastyczności wykonawczej w zakresie radjofonicznym

Nr. 953—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego PIOTR PILICHOWSKI, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 25 listopada 1930 r. od godz. 10-ej rano w Konstantynowie, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Magistratu m. Konstantynowa, składających się z kasy ogniotrwałej, szafy i biurka amerykańskiego, oszacowanych na sumę zł. 1,200.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 6 listopada 1930 r.

Komornik Sądowy: PIOTR PILICHOWSKI.

Nr. 903—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego I rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego PIOTR PILICHOWSKI, zamieszkały w m. Łodzi przy ulicy Zielonej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 20 listopada 1930 r. o godz. 10-ej rano w St. Rokicie, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefa Kluki, składających się z czterdziestu tysięcy cegieł palonych, oszacowanych na sumę zł. 1,200.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 28 października 1930 r.

Komornik Sądowy: PIOTR PILICHOWSKI.

Do akt. Nr. 1015—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Aleje 1 Maja Nr. 40, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Józefowicza i składających się z mebli i patefonu, oszacowanych na sumę zł. 1,050.

Łódź, dnia 4 listopada 1930 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI

Do akt. Nr. 2973, 3027—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 72, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do F-my „Karloni" Sp. Akc. dla Handlu i Przemysłu i składających się z mebli, 2 kas ogniotrwałych i towaru, oszacowanych na sumę zł. 10,590.

Łódź, dnia 4 listopada 1930 r.

Komornik STANISŁAW DULKOWSKI



Do akt. Nr. 2580 i 2581—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 61, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „B-cia I. i J. Rotberg" i składających się z 70 metrów podszewki Satin Lux, oszacowanej na sumę zł. 560.

Łódź, dnia 27 października 1930 r.

Komornik: JAN RZYMOWSKI.

Do akt. Nr. 1407—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 listopada 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 43, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zygmunta Dmowskiego i składających się z podwozia ciężarowego sześciotonnowego z kołami gumowemi i motorem, oraz takiegoż podwozia czterotonnowego firmy „Fross-Büssing", oszacowanych na sumę zł. 40,000.

Łódź, dnia 10 listopada 1930 r.

Komornik: STEFAN ZAJKOWSKI



Kino-Teatr

PRZEDWIOŚNIE

Żeromskiego 74—76. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16, do rogu Kopernika i Żeromskiego

Orkiestra symfoniczna pod batutą A. Czudnowskiego. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w niedziele i święta o godz. 2-ej pp. Ostatni seans o g. 10-ej wiecz. — Ceny miejsc: I. m. 1.25 gr. II. m. 90 gr. i III. 60 gr.—Bilety ulgowe w sob., niedz. i święta nieważne.

DZIŚ PREMJERA! **WIELKI PODWÓJNY PROGRAM!**

I-szy obraz. Wielki dramat erotyczny, fascynująca opowieść o niezwykłej przygodzie na pustyni — pod tyt.:

„NOCE W PUSTYNIACH“

Coś, czego jeszcze nie było. Egzotyzm! Szał! Pożądanie

A w rolach głównych: artyści tej miary jak: **JOHN GILBERT, ERNEST TORENCE i I. ROBERTSON.**

2-gi obraz. Na tle cudownych krajobrazów Francuskiej Riviery rozgrywa się tego porywającego filmu — pod tyt.

KOCHANEK JEJ ZMYSŁóW

Miłość przewrotna i zdradliwa to **Jetty Goudal**
Miłość namiętna i wierna **Marion Davies**
Miłość chwiejna i przewrotna **Nilsa Asthera.**

W niedzielę, dnia 16 listopada o godz. 11-ej rano, punkt. **Poranek dla dzieci i młodzieży** p. t. **Szczerozłoty wąwóz,** wejście dla dzieci 20 gr. dla dorosłych 50 gr. — Następny program: **„Melodja serc“**

POLSKA PAŃSTWOWA LOTERJA KLASOWA

oznajmia wszystkim graczom, że losy do 22-ej Loterji są już do nabycia u wszystkich kolektorów



Cena całego losu wynosi w każdej klasie zł. **40.—**, ćwiartki zł. **10.—**

Co drugi los wygrywa.

Ciągnienie w klasie I-ej dnia 18 i 20 listopada 1930 r.

1507

DR. MED.
EDWARD

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa 28
Tel. 201-93
Od 8—11 rano i 5—9 wiecz.
w niedzielę od 9—1 pp. 513
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka
regulacja zębów
rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 114-20 220
przyjmuje od 3—7 pp.

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 179-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 4—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 813

...SZEWCY...

Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)
poleca:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
506 **tel. 1.58-38**

NIE ZDAJESZ SOBIE SPRAWY,

dlaczego masz poszarpane nerwy przy słuchaniu audycji na posiadanym odbiorniku. Zwróć się do nas, a poradzimy Ci bezpłatnie w jaki sposób masz naprawić tkwiące zło w swoim aparacie. Pamiętaj, że lepiej słyszeć kilka stacji nadawczych, a czysto i wyraźnie, aniżeli irytować się przy wyszukiwaniu dalekich, mało dających maleńkich stacyjek.

Tanim kosztem przerobisz swój aparat, a osiągniesz zadowolenie dla siebie i rodziny,

POLSKIE RADJO
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja Nr. 4, tel. 201-04 939

ZIMA SIĘ ZBLIŻA

Zaopatrujcie się zawczasu w resztki towarów zimowych i bieliźnianych
w KONSUMIE przy WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE
Rokicińska 54. Dojazd tramw. 10 i 16

Otrzymacie tam również po niezwykle niskich cenach ubrania sportowe, zawodowe, bieliznę damską i męską, stołową i pościelową, materjały wełniane, trykotaże, obuwie, naczynia kuchenne, towary kolonjalne i t. p.

Pp. urzędnikom państwowym i komunalnym, będącym członkami kooperatyw i stowarzyszeń udziela się dogodnego kredytu. 1422

BiuroElektrotechn.iWarsztatyReperacyjne

GUSTAW MAUCH

Piotrkowska 240 ŁÓDŹ Telefon 213-62



Reperacje motorów elektr., dynamomaszyn, transformatorów, aparatów do gotowania, ogrzewania i t. p.

Instalacje elektr. dla światła, siły i zegarów elektr. oraz wykonywanie urządzeń do kontrolowania robotników, zakładanie telefonów i sygnalizacji.

Zakładanie piorunochronów i takowych kontrolowanie.
Wielki wybór materj elektrotechn. na składzie. 1480

NOWOOTWORZONA FABRYKA MEBLI GIĘTYCH

„VIENPOL“



poleca bogaty wybór krzeseł, foteli, taboretek i różnych stolików oraz wszystko w zakres giętych mebli wchodzące

Łódź,
ul. Zawadzka 5

Pianina i Fortepiany

w dużym wyborze po cenach bardzo przystępnych poleca firma
ERNEST WEILBACH
Łódź, Piotrkowska 154
Telefon 141-96.

Ogłoszenia drobne

HALLO!

Hallo! Dzwoń tel. 163-30 „Pogotowie krawieckie Kiersza“ Żeromskiego 91, sklep narożny. Momentalnie odświeża garnitur za zł. 3.—, suknię za zł. 2.80, palto za zł. 3.—, łącznię z odebraniem i odesłaniem. Expressem pierze, farbuje, przerabia, nicuje, sztucznie ceruje. Farbujemy i pierzemy futra sposobem lipskim. 525

Detektory od zł. 8.50 446
komplet z anteną i słuchawką od zł. **26**
Radjoaparaty i części **„Radjola“** ul. Piotrkowska 88, w podworzu, tel. 105 34

Zakład Tapicerski Stanisława Gabały, poleca z własnego wyrobu, otomany, kozetki, tapczany i krzesła. Warunki dogodne, Karola 1.

Potrzebny
chłopiec do stolarni, ul. 11-go Listopada 74. 1245

Redaktor naczelny: **Stanisław Walawski.** Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: **Adam Żuczkiewicz**